Dziś 16 stron

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Chorążczyzny l. 31.
CENA EGZEMPL. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6·50
Bez dostawy . . . zł. 6·—
Zagranicą . . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9421. *Lwów, sobota 6 grudnia 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

NOWY GABINET UTWORZONY.

Pułkownik Prystor -- ministrem przemysłu i handlu.

Prof. Kozłowski ze Lwowa min. reform rolnych.

Dalszy ciąg procesu dr. Tomaszewskiego. - Mordercy Centnerszwera przed sądem warszawskim.

NIEPOKOJE KOMUNISTYCZNE W NIEMCZECH.

Berlin, 4. grudnia. (PAT). Donoszą z Lipska, że wczorajsze starcia policji z komunistami miały charakter bardziej poważny, niż przypuszczano. — **Jeden z demonstrantów raniony kulą karabinową, zmarł wkrótce po odwiezieniu go do szpitala.** Stan 8 rannych jest groźny. W związku z zajściami ulicznemi, doszło na posiedzeniu Rady miejskiej Lipska **do burzliwej debaty** między komunistami a socjal-demokratami.

Berlin, 4. grudnia. (PAT). Wczoraj wieczorem powtórzyły się w Kamienicy wykroczenia tramwajarzy komunistycznych przeciwko policji. Oddział policji przy pomocy pałek gumowych rozpędził siłą gromadzący się tłum na ulicach. Aresztowano około 100 komunistów.

—o—

ZAMACH NA KONSULAT HOLENDERSKI.

Berlin 4. grudnia. (PAT) Donoszą z Dortmundu, że wczoraj wieczorem dokonano tam zamachu **na budynek konsulatu holenderskiego.** 25-letni akademik Wilhelman wybił kamieniem szyby w oknie konsulatu. Sprawca usiłował zbiec, strzelając w kierunku ścigającego urzędnika konsulatu. **Policja schwytała Wilhelmana.** Przypuszczają, że chodzi tu o akt zemsty osobistej, ponieważ Wilhelman wydalony został niedawno z Holandji.



(Do artykułu na str. 9-tej.)

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Rangoon, 4. grudnia. (PAT). Wczoraj o godz. 1.15 w nocy odczuto tu **silne i długotrwałe trzęsienie ziemi.** Według dotychczasowych informacji, trzęsienie ziemi **spowodowało śmierć 22 osób.** Największemu spustoszeniu uległy obszary między miejscowościami Pyuntaza i Toungoo.

—o—

STRASZNA ZEMSTA CHŁOPÓW.

Wilno, 4. grudnia. (PAT). Z pogranicza donoszą, iż w nocy na 2. grudnia, wskutek podpalenia **spłonęła sowjecka graniczna wieś Kazorowo**, położona w pobliżu odcinka granicznego Radostowice. Pastwą płomieni padło 20 domów mieszkalnych, należących do rodzin starszyzny sowjeckiej i kilka składów z żywnością. **W jednym z domów spłonęła żywcem rodzina komisarza.** Dom ten został oblany naftą i ze wszystkich stron **zaryglowany**, tak, iż nikt z obecnych nie mógł się wydostać.

—o—

EKSPLOZJA WAGONU Z DYNAMITEM.

Rio de Janeiro 4. grudnia. (PAT) W Porto Novo de Cunha, w stanie Minas Geraes, eksplodował wagon z dynamitem. 36 osób zostało zabitych 3 budynki uległy zniszczeniu.

Może nareszcie.

Lwów, 5. grudnia.

Sprawa litewska zeszła w ostatnich miesiącach z repertuaru politycznego, ustępując miejsca innym zagadnieniom niespokojnej, fermentującej Europy. Czasem tylko drobne depesze wskazywały, że **nic się nie zmieniło w Kownie** i okolicy; te same aresztowania i internowania, te same gwałty nad polską ludnością i powolne, systematyczne likwidowanie resztek w znoju najwyższym budowanego polskiego stanu posiadania. Dopiero wczoraj pojawiła się via Berlin wiadomość, przerywająca ów martwy sezon litewski. Podobno 15. grudnia podjęte być mają z inicjatywy litewskiej rokowania z Polską na temat konfliktów pogranicznych. Dziennik, który przyniósł tę wiadomość, dodaje, że rokowania te mogą jednak wyjść **znacznie poza pierwotny temat,** ponieważ na Litwie dojrzewa przekonanie **o konieczności pogodzenia się z Polską.**

Informację powyższą, a także komentarz do niej traktować trzeba z **za strzeżeniami.** „Otrzeźwienie litewskie" sygnalizowano już wielokrotnie bez powodzenia, przyczem niejednokrotnie źródłem tych pogłosek były same **czynniki kowieńskie,** którym ze względów taktycznych **(nacisk na Niemcy)** zależało na lansowaniu straszaka o zbliżeniu do Polski. Dlatego wszystkie te aluzje bywały — jak zresztą i dzisiaj — **niewiążące,** warunkowe i łatwe do zdementowania w chwili odpowiedniej.

Z drugiej jednak strony nie byłoby nic dziwnego, gdyby wreszcie dokonał się na Litwie ów od lat hamowany zwrot. Przemawiają za tem **wszelkie względy rozumu polityczne,** wszelkie czynniki, tkwiące w konfiguracji politycznej Europy wschodniej.

Litwa nie tylko może, ale i powinna wreszcie zrozumieć, że sowjecko-niemiecka opieka, pod której skrzydła weszła, **jest rachunkiem, najmniej uwzględniającym interesy litewskie,** najmniej dbałym o niepodległość tego małego państewka. Litwa jest dla swych sąsiadów ze Wschodu i Zachodu jedynie **pociskiem,** wymierzonym przeciw Polsce, a któż dba o losy pocisku z chwilą, gdy został wystrzelony i zużyty?

Opinji litewskiej niewątpliwie oddawna **znane** były fakty, na które usiłowała **zamykać** oczy. Wiedziano z pewnością w Kownie, że **Rosja nie wyrzeknie się swej bałtyckiej ekspansji, a zamach na** niepodległość państw bałtyckich jest i będzie jedynie rzeczą sposobności. Ale aby z tego pewnika wysnuć praktyczne konsekwencje, na to trzeba pewnej **elementarnej dalekowzroczności,** gdy w rzeczywistości polityka litewska nastawiona była stale **pod kątem dnia bieżącego,** bieżących namiętności i ich zaspokojenia. Tylko ten, kto nie sięga poza najbliższe objekty, może bawić się w groteskową „wojnę" z Polską, w głupie szykany, w niewybredne demonstracje, będące jaskrawem zapoznaniem tego, co jest, musi być i będzie. **Tylko polityk ślepy** może wierzyć w bezinteresowną przyjaźń sowjeckich patronów i w szczerość rad, dawanych przez Berlin.

Ale zaszły w ostatnich czasach wypadki, działające — jak się zdaje — dość silnie nawet na litewską ślepotę. Spowodowały je Niemcy, aby raz jeszcze potwierdzić prawdę o swej **nieszczerności i brutalności** niszczącej pająęczą sieć dyplomatycznych zabiegów. Do głosu dopuszczone zostały **wschodnio-pruskie bojówki nacjonalistyczne** i wystąpieniami swemi zdemaskowały właściwe intencje Niemiec, również wobec ludności litewskiej. **Spór o Kłajpedę** wykazał, że Niemcy nie zamierzają rezygnować ze swych wpływów na wschodnim Bałtyku, lecz pragną je odbudować i umocnić. Przed Ligą Narodów **Litwa osamotniona i przygnieciona** przez swego „opiekuna" sprawę tę przegrała.

Z takich przesłanek jedyną logiczną konsekwencją byłoby pogodzenie się i związanie z państwem, które **niema najmniejszego interesu w podważaniu niepodległości litewskiej** i któ re niepodległości tej nie zagroziło nawet wówczas, gdy mogło znieść ją przy użyciu kilku dywizyj. Z państwem, którego dążeniem jest i będzie **utrzymanie obecnego stanu nad Bałtykiem.** Z państwem wolnem od wszelkiego imperjalizmu, z Polską.

Głos ma Kowno.

Tajemnicze „ćwiczenia" nad granicą Polską
Na Śląsku niem. aresztowano 350 uzbrojonych hitlerowców

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. grudnia. (st). W ciągu dnia wczorajszego policja niemiecka przeprowadziła w okolicy Jeszkowic pod Wrocławiem **wielką obławę we wsiach i lasach okolicznych,** poszukując zbiegłych z zamku von Oelffena około 250 członków hitlerowskiego oddziału szturmowego. W wyniku obławy **ujęto dalszych 150 hitlerowców, tem samem liczba aresztowanych wzrosła do 350 osób.** Około 100 zbiegom udało się uciec. Poszukiwania przynoszą coraz nowe sensacyjne odkrycia. Prócz ujawnionych zapasów broni, amunicji, granatów ręcznych i rakiet, **znaleziono wczoraj wieczorem większą ilość karabinów i tysiąc hełmów stalowych.** Wszyscy hitlerowcy byli umundurowani, wyposażeni w tornistry, zapasowe trzewiki i **żywność na kilka dni.** Jak stwierdziły dochodzenia policyjne, hitlerowcy po wyjściu z miasta **odmaszerowali wzdłuż Odry do Ohlau** i w pobliżu Lanisch odbyli nocne ćwiczenia polowe.

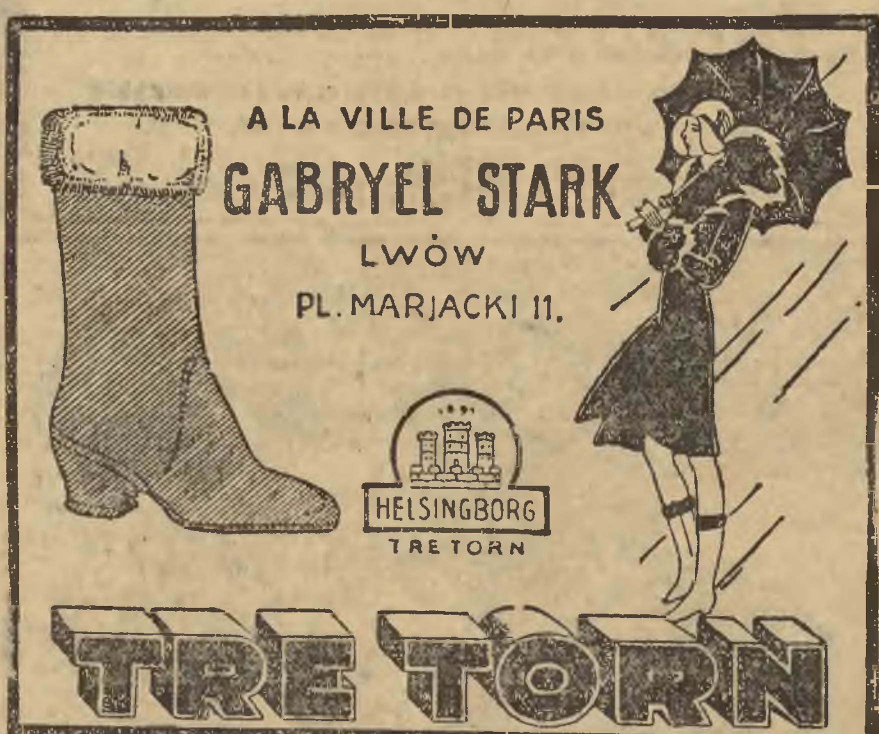
Ludność słyszała dokładnie strzały karabinowe i rewolwerowe oraz **widziała trzy wystrzelone przez hitlerowców rakiety świetlne.** Po zakończeniu ćwiczeń oddziały odmaszerowały do Jeszkowic, gdzie przygotowano dla nich kwatery. Gdy policja zjawiła się w zamku, **bojowcy poukrywali karabiny w słomie,** na której spali oraz rzucili się do ucieczki przez okna, **co im się też udało.** Wśród ujętych znajdują się młodzieńcy od 17—18 lat, **oraz dojrzali mężczyźni, którzy uczestniczyli w wojnie światowej.** Zdaniem policji wszystko wskazuje na to, że

koncentracja oddziałów szturmowych narodowych socjalistów w Jeszkowicach była wstępem do odmarszu w kierunku niestwierdzonego jeszcze celu.

Przypuszczenie, iż hitlerowcy udać się mieli na Górny Śląsk, aby tam utworzyć **rodzaj formacyj granicznych,** jest zupełnie prawdopodobne tem bardziej, iż jak wiadomo — narodowi socjaliści wystąpili z takim wnioskiem w Reichstagu. **Do oddziałów szturmowych mają się zaciągnąć również studenci bawarscy, którzy przybyli do Wrocławia.**

Hitlerowcy wykonali
Zamach na konsulat polski w Hamburgu.
Policja nie ściga sprawców.

Hamburg, 4. grudnia. (PAT) Ubiegłej nocy o godz. 10 wybito kamieniami oraz petardą dwie szyby w konsulacie polskim w Hamburgu, w gabinecie konsula. Uciekających w różne strony na rowerach 6-ciu zamachowców zauważył policjant z odwachu, odległego o 100 m. od gmachu konsulatu. Policjant ów usłyszał detonację i wyszedł na ulicę celem zbadania przyczyny. Przed domem znaleziono gilzę od petardy, butelkę z wodą ze znakiem „hackenkreuz" i napisem „Gross Deutschland erwache", oraz kamienie. Zamach miał miejsce w chwili, kiedy konsulostwo Himmelstierna znajdowali się w gabinecie. Wybuch wywołał u pani konsulowej silny wstrząs nerwowy. Wezwana przez konsula natychmiast policja kryminalna, do dziś, do godz. 9 min. 20 rano nie zjawiła się. Należy przypomnieć, że jest to już drugi wypadek wybicia szyb w tutejszym konsulacie polskim w roku bieżącym.



PRZECIW PODWYŻCE CZYNSZÓW.

Warszawa, 4. grudnia. (st) Dziś odbyły się obrady komisji budownictwa mieszkaniowego związku miast polskich nad sprawą utworzenia funduszu budowlanego. W wyniku długich narad komisja **wypowiedziała się przeciw wprowadzeniu podwyżki komornego na ten cel.** Według projektu komisji fundusz budowlany składałby się z asygnowanych corocznie przez rząd 150 miljonów zł. oraz 2 pro. **z budżetów komunalnych.**

Podziękowanie.

Szanownej Dyrekcji Budowlanej Kasy Oszczędności i Pożyczek w Mysłowicach, ul. Powstańców 15. składamy niniejszem serdeczne podziękowanie za nadzwyczaj szybkie przydzielenie nam długoterminowej **bezprocentowej** pożyczki hipotecznej w kwocie 17.000 zł., amortyzacyjnej przez lat 21 po 68 zł. miesięcznie. 10873

Stanisława i Józef Machalicowie
Dyrektor Spółki Rolnej, Spółdzielni z ogr. odp. w Wadowicach.

Nowy rząd został utworzony. Prof. Kozłowski ze Lwowa ministrem reform rolnych.

Płk. Prystor objął tekę ministra przemysłu i handlu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 4. grudnia. (Z) Przeciągające się pertraktacje o utworzenie nowego gabinetu zostały zakończone dziś o godz. 5 popoł. O tej godzinie na Zamek przybył min. Beck i z polecenia Marsz. Piłsudskiego przedłożył p. Prezydentowi dymisję całego gabinetu. Równocześnie zjawił się na Zamku desygnowany na Premjera płk. Sławek, który na podstawie przeprowadzonych rozmów z kandydatami na ministrów przedłożył p. Prezydentowi listę nowego gabinetu. Lista ta, którą p. Prezydent podpisał, przedstawia się następująco:

Premjer płk. SŁAWEK, minister spraw wojsk. Marsz. PIŁSUDSKI, minister bez teki w charakterze wicepremjera płk. PIERACKI, min. spr. zagr. ZALESKI. min. spraw wewn. SKŁADKOWSKI, min. sprawiedliw. MICHAŁOWSKI, min. W. R. i O. P. CZERWIŃSKI, min rolnictwa JANTA-POŁCZYŃSKI, min. przem. i handlu płk. PRYSTOR, min. komunikacji KÜHN, min. robót publ. gen. NORWID-NEUGEBAUER, min. pracy gen. HUBICKI, min. reform rolnych prof. Leon KOZŁOWSKI, kierownik min. skarbu MATUSZEWSKI.

O godz. 7 wieczorem p. Prezydent podpisał listę gabinetu, przyczem zostały wygotowane wszystkie dekrety nominacyjne. Premjer Sławek przybył do Prezydjum Rady min. i rozpoczął urzędowanie.

Nowy gabinet przedstawi się p. Prezydentowi Rzplitej jutro w południe i obejmie urzędowanie.

wejścia min. Kwiatkowskiego do gabinetu premjera Sławka. Słychać, że min. Kwiatkowski postawił pewne postulaty natury gospodarczej, które przez premjera — jak widać — nie zostały uwzględnione. Min. Prystor objął — jak przypuszczają w kołach politycznych — tę tekę w ostatniej chwili i prawdopodobnie prowizorycznie.

Drogą niespodzianką dla kół politycznych jest ustąpienie p. min. Staniewicza ze stanowiska ministra reform rolnych i mianowanie na to stanowisko prof. Leona Kozłowskiego ze Lwowa, który w tym dziale pracy jeszcze nie dał się poznać.

W ostatniej chwili również lansowano przed nominacją gabinetu pogłoski o zmianie jakoby na stanowisku kierownika min. skarbu, do zmiany jednak nie doszło.

Ministerstwo przemysłu i handlu obsadzone prowizorycznie?

Warszawa, 4. grudnia. (Z). Wiadomość o nominacji nowego rządu ze względu na nowe nazwiska i przesunięcia wywołała w kołach politycznych i gospodarczych zrozumiałą sensację.

Nominacja pułk. Prystora na min. przem. i handlu stała się dla kół politycznych i gospodarczych wielką niespodzianką. Koła polityczne dopatrują się w tej nominacji następstw ustąpienia długoletniego i zasłużonego ministra przem. i handlu inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego. Do kół politycznych doszły dopiero dziś echa pewnych dłuższych i częstych pertraktacyi i rozmów, jakie toczyły się w sprawie

Ogłoszenie.

Przeciw wyborom posłów do Sejmu z okręgu wyborczego Nr. 51 Lwów — powiat wniesione zostały następujące protesty:

1) przez Józefa Malinowskiego, rolnika w Poturzycy z powodu unieważnienia przez Okręgową Komisję Wyborczą zgłoszonej listy Nr. 22, przeprowadzenia wyborów wśród teroru i nadużyć, a nadto przeciw wyborowi na posła czołowego kandydata listy Nr. 1, pomimo nieznajomości życia społecznego rolników i rękodzielników;

2) przez Wasyla Barabasza, zamieszkałego w Pikułowicach z powodu przymusu uchylającego swobodę wyborców, jawnego głosowania, niedozwolonej agitacji i teroru, oraz zamknięcia lokali wyborczych przed godziną 9-tą wieczorem.

3) przez Franciszkę i Helenę Michoniówne, zamieszkałe w Zagórzu pow. Lwowskiego z powodu nierozplakatowania afiszów wyborczych w dniu 4-go listopada b. r., uniemożliwienia agitacji i zgromadzeń przedwyborczych, niedozwolonej agitacji, niedopuszczenia mężów zaufania do obecności w lokalu głosowania, fałszowania wyników głosowania w Komisjach Obwodowych, przyjmywania głosów oddawanych przez pełnomocników, wreszcie z powodu przesyłania aktów wyborczych do Komisji Okręgowej za pośrednictwem władz administracyjnych i policyjnych.

Zarzuty przeciw treści powyższych protestów wnoszone być mogą w przeciągu 14-tu dni od dnia „Monitora Polskiego“, w którym ogłoszenie niniejsze zamieszczone będzie i w ciągu tego czasokresu mogą być protesty przeglądane i odpisywane w lokalu urzędowym Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 51 we Lwowie, ul. Fredry Nr. 3 I. p. od godziny 9-tej do 2-giej.

We Lwowie, dnia 3 grudnia 1930 r.
Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 51
(—) WILHELM KLISZCZ
Wiceprezes Sądu Okręgowego.

Pierwsze prace Sejmu.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA ROK 1931-32 PRZEDEWSZYSTKIEM

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 4. grudnia. (Z) Ustabilizowana data otwarcie Sejmu na skutek dekretu p. Prezydenta stwarza konieczność ułożenia już dziś programu pierwszych prac Sejmu. Należy przypomnieć, że na stanowisko Marszałka Sejmu został desygnowany p. premjer dr. Świtalski, a na trzech wicemarszałków z ramienia BB pp. Jan Piłsudski, min. Car i poseł dr. Polakiewicz, który ma się zająć głównie sprawami samorządowemi. Na dwa wakujące jeszcze miejsca wystawią kandydatów stronnictwa opozycyjne.

W łączności z nowem Prezydjum Sejmu nastąpią również zmiany w biurze sejmowem, którego szefem — jak już donosiliśmy — został wicewojewoda Dziadosz. Zmiany daleko idące — jak mówią — zajdą nawet w składzie biura stenografów. Otwarcie nowej kadencji Sejmu nastąpi — jak wiadomo — we wtorek o godz. 12 w południe. Otwarcia ma dokonać jeden z trzech najstarszych posłów, ks. wicemin. Żongołowicz. Orędzie p. Prezydenta odczyta pułk. Sławek, poczem Sejm przystąpi do wyboru Marszałka Sejmu i jego zastępców. Taka sama ceremonja odbędzie się w cztery godziny później w Senacie.

Pierwsze dwa posiedzenia Sejmu poświęcone być muszą sprawom formalnym, a do nich należy przedewszystkiem odczytanie dekretów p. Prezydenta Rzplitej, wydanych w okresie nieistnienia Sejmu. Odczytanie samych tytułów tych dekretów zajmie kilka godzin czasu.

Na jednem z pierwszych posiedzeń Min. skarbu wniesie preliminarz budżetowy na r. 1931/32. Min. Matuszewski już dziś przygotowuje exposé budżetowe, które wygłosi dla poparcia preliminarza. Preliminarz będzie odesłany niezwłocznie do komisji budżetowej, na czele której stanie prawdopodobnie p. Byrka, lub prof. Krzyżanowski. W kołach politycznych spodziewają się, że raczej poseł Byrka. Na tem, jak się zdaje — pierwsze przedświąteczne dni plenarnych obrad Sjemu wyczerpią się, następnie dopiero obrady odbędą się po Nowym Roku. Stronnictwa opozycyjne przygotowują cały szereg interpelacyj i wniosków nagłych, mających charakter demonstracyjny i wybitnie polityczny. BB. złoży oświadczenie o zrzeczeniu się przywileju nietykalności poselskiej. Na tem tle rozwinie się dyskusja, zainicjowana głównie przez Stronnictwa Narodowe i PPS., które będą bronić nietykalności jako przepisów Konstytucji, wydanych dla całości Sejmu, względnie zgromadzenia narodowego.

W KRAJU POZIMIAŁO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. grudnia. (st) Na skutek wyżu barometrycznego, który przesunął się ku północnemu wschodowi, temperatura w Polsce obniżyła się stopniowo. Dziś rano w całym kraju było pochmurno i mroźno. Najcieplej było na wybrzeżu w Gdyni 0 stopni, najchłodniej w Cieszynie — 5. W Warszawie — 1, najniższa w nocy — 3, w Zakopanem — 10, szata śnieżna 5 cm., na Hali Gąsienicowej i Morskiem Oku — 9, śnieg 10 cm., w górach mróz, możliwe drobne opady śnieżne, słabe wiatry miejscowe lub cisza.

ŚWIĘTO GÓRNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warczawa, 4. grudnia. (st) Dorocznym zwyczajem Śląsk obchodził w dniu dzisiejszym uroczyście święto patronki górników św. Barbary. Poza uroczystościami, w których górnicy wystąpili w swych odświętnych strojach, odbyło się szereg obchodów w różnych miastach, w czasie których około 800 wysłużonych górników otrzymało dyplomy pracy i podarki. Pozatem kilkudziesięciu górników zostało odznaczonych medalem państwowym.

ZDERZENIE POCIĄGÓW W PIOTRKOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. grudnia. (st) Dziś w nocy o godz. 3. na stacji Piotrków najechały na siebie dwa pociągi towarowe, naładowane węglem. Siłą uderzenia oba parowozy i 18 wagonów uległo rozbiciu. Cała obsługa obu pociągów w liczbie 12 osób doznała mniej lub więcej ciężkich kontuzyj i ran. Na miejsce wypadku pospieszyły natychmiast oddziały ratunkowe z Łodzi i Częstochowy. Przyczyną katastrofy było złe nastawienie zwrotnicy. Winny wypadku zwrotniczy zbiegł.

PROJEKT WSTRZYMANIA EMIGRACJI DO AMERYKI.

Waszyngton 4. grudnia. (PAT) Przewodniczący komisji imigracyjnej Izby Reprezentantów Johnson złożył projekt ustawy, przewidującej wstrzymanie całkowite imigracji na okres lat 5-ciu.

WIELKI POŻAR BENZYNY I NAFTY.

Nowy Jork, 4. grudnia. (PAT) W zakładach Standard Oil Comp. w Broocklynie nastąpiła eksplozja i pożar 19-tu zbiorników nafty i terpentyny. Pożar został opanowany. Szkody obliczają na z górą miljon dolarów. Ofiar w ludziach nie było.

Nowy rząd w Austrji.

Wiedeń 4. grudnia. (PAT) Dziś przedpołudniem utworzony został nowy rząd w następującym składzie: Kanclerz związkowy Ender (chrześcijańsko - społeczny). Wicekanclerz i minister spraw zewnętrznych Schober (Blok gospodarczy). Sprawiedliwość Szürff (Blok gospodarczy). Sprawy wewnętrzne Winkler (Landbund). Finanse Juch (urzędnik). Handel Heinl (Chrześć.-społeczny). Rolnictwo Tholer (Chrz.-społ.). Oświata Czermak (Chrz.-społ.). Opieka społeczna Rech (Chrz.-społ.). Wszyscy ministrowie, za wyjątkiem Jucha i Recha, są członkami Rady Narodowej.

Wiedeń, 4. grudnia. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady narodowej wybrany został przewodniczącym socjalny demokrata Eldersch, pierwszym wiceprezydentem został Ramek (chrześc. społ.), drugim wiceprezyd. Straffner (nar. blok gosp.).

—o—

UJEDNOSTAJNIENIE PRZEPISÓW MELDUNKOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. grudnia. (st) Ukazało się rozporządzenie wykonawcze p. min. spraw wewn. wydane w porozumieniu z min. spraw wojsk. oraz min. spraw zagran. o meldunkach. **Rozporządzenie to wprowadza jednolity system meldunkowy dla wszystkich obywateli polskich.** W stosunku do osób wojskowych przewiduje ulgę, polegającą na tem, że znosi się obowiązek osobistego zgłaszania się osób wojskowych w biurach meldunkowych z **wyjątkiem nielicznych wypadków.** Wprowadzone w życie rozporządzenie polegać będzie na składaniu za **pośrednictwem właścicieli domów lub rządców zameldowań na formularzach według wzorów.** Meldunki cudzoziemców dokonane będą jednakowo w terminach i okolicznościach przewidzianych dla obywateli polskich. Przepisy o meldunkach, które będą wykonywane przez gminy wchodzą w życie **z dniem 1. stycznia 1931 r.** Za podstawę ewidencji ludności przyjmuje się rozporządzenie kryterjum faktycznego miejsca zamieszkania i czasowego miejsca pobytu. Rozporządzenie to znosi projekt stałych i niestałych mieszkańców.

—o—

RYNEK PIENIĘŻNY W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 4. grudnia. (st) W ostatnich dniach na prywatnym rynku pieniężnym w Warszawie **daje się odczuć znaczne odprężenie.** Dyskonto prywatne wydatnie staniało, pozatem **dobry materjał wekslowy jest bardzo chętnie przyjmowany,** a nawet poszukiwany przez dyskonterów. W obrotach pozagiełdowych w Warszawie zaznaczyła się po pewnych **wahaniach dalsza znaczna zniżka kursu sowieckiej waluty.** — Kurs ten spadł przy zupełnym braku odbiorców do nienotowanego dotychczas w Polsce poziomu **4 zł. 40 gr. za 1 czerwoniec.** Również spekulacja dolarami załamała się zupełnie w Warszawie. W obrotach prywatnych właściciele banknotów dolarowych **próbowali je realizować po kursie 8.88 niższym od kursu oficjalnego (8.88.5—8.89) nie znajdowali jednakże nabywców.**

—o—

Beznadziejne położenie Litwy.

DOTYCHCZASOWA POLITYKA ZAGRANICZNA DOPROWADZI LITWĘ DO ZUPEŁNEJ IZOLACJI.

Wilno 4. grudnia. (PAT) Z Kowna donoszą, że współpracownik „Lietuwos Zinios" zwrócił się do b. prezydenta Litwy, prezesa partji **Tautininków** dra Griniusa z prośbą o udzielenie informacji **co do taktyki ludowców w sprawie odzyskania Wilna.** Dr. Grinius odpowiedział, że obok niebezpieczeństwa ze strony Polski, **poczęło zagrażać Litwie również niebezpieczeństwo ze strony Niemiec.** Niemcy nie mogą wystąpić w Lidze Narodów przeciwko Litwie w sprawie kłajpedzkiej i bronić jednocześnie jej sprawy wileńskiej. To też ostatnio do presji polsko-francuskiej na Litwie przyłączyła się presja niemiecka. Niebezpieczeństwo polityki rewizjonistycznej Niemiec będzie się **coraz bardziej wzmacniało** i presja na Litwę będzie coraz większa. Odda to znakomite usługi Polsce, gdyż **Litwa w Lidze Narodów utraci poparcie,** z czego Polska skorzysta. Z drugiej strony podobne stanowisko Niemiec może wywołać na Litwie antyniemieckie nastroje. Ponieważ zaś Niemcy napadają i na Polskę, **więc antypolskie stanowisko może w Litwie osłabnąć, co również jest na rękę Polsce.** Z tego względu jeszcze trudniejsza będzie sytuacja, niż dotychczas.

Jak dokonano zamachu na premjera Hiszpanji.

Madryt 4. grudnia. (PAT) Agencja Fabra podaje następujący opis incydentu, jaki się wydarzył wczoraj popołudniu w prezydjum Rady Ministrów: Na chwilę przed przybyciem premjera do pałacu prezydjum Rady ministrów, przybył tam były dziennikarz i redaktor dziennika „El Sol" Llizo, który ustąpił ze stanowiska redaktora politycznego wspomnianego dziennika. Llizo zajął miejsce przy drzwiach prowadzących do hallu w pobliżu windy. W chwili wejścia premjera, **Llizo wydobył rewolwer i dał strzał w powietrze.** Kula utkwiła pod sufitem, przyczem oderwały się kawałki sztukaterji. Premjer i towarzyszący mu brat jego, **pełniący funkcje prywatnego sekretarza premjera, skierowali się w stronę Lliza. Brat Berenguera** wyrwał mu broń z ręki, poczem premjer, zwracając się z całkowitym spokojem w stronę napastnika, zapytał: **„Cóż znaczył ten strzał, skoro nie strzelał pan do mnie?"** Llizo odpowiedział: **„Chciałem energicznie zaprotestować, jednak bez przelewu krwi, przeciwko systemowi rządów, jaki pan reprezentuje."** Agenci policyjni, pełniący służbę w gmachu prezydjum, przybyli niezwłocznie na miejsce i zajęli się osobą Lliza, który został przewieziony do Urzędu bezpieczeństwa.

Premjer Berenguer zwrócił się do przedstawicieli prasy z prośbą, aby nie przywiązywali zbytniej wagi do aktu popełnionego przez Llizę, gdyż jest to człowiek obłąkany.

Llizo odstawiony został do więzienia. Lekarz, który opiekował się Llizem, oświadczył, iż uważał go za obłąkanego i doradzał rodzinie zamknięcie go w szpitalu.

Posiedzenie Rady ministrów odbyło się bez opóźnienia.

WYGNANY Z OJCZYZNY.

Madryt 4. grudnia. (PAT) Pisarz Cesar Falcon, współpracownik dziennika „El Sol" i naczelny redaktor miesięcznika „Nos Otros", skazany został na wygnanie z Hiszpanji, którą musi opuścić przed upływem 48 godzin. Wydawnictwo „El Sol" zostało zawieszone na przeciąg jednego miesiąca.

Rumunja w polityce zagranicznej

ŁĄCZNOŚĆ GRANIC RUMUNJI Z GRANICAMI SOJUSZNIKÓW.

Bukareszt, 4. grudnia. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby, b. podsekretarz stanu Gafenko wygłosił w czasie dyskusji nad orędziem królewskiem doniosłe **przemówienie o sytuacji zewnętrznej Rumunji,** zwracając uwagę na niebezpieczeństwo polityki rewizjonistycznej oraz polityczne, gospodarcze i militarne Rosji sowieckiej, podkreślił **niezmienną wiarę w sojusze, wiążące Rumunię z Francją, Polską i Małą Ententą.** Gafenko kładzie nacisk na doniosłe znaczenie tych sojuszów w polityce organizacji pokoju. Mówiąc o dążeniach rewizjonistycznych, Gafenko wykazuje, iż **Rumunia winna przekonać Węgry,** iż istniejąca wspólnota interesów politycznych i możność współpracy gospodarczej powinny wziąć górę nad niemożliwością urzeczywistnienia marzeń irredentystycznych. Wspominając o Italji mówca zaznaczył, iż rumuńska opinja publiczna nie zaniepokoiła się bynajmniej ostatniemi enuncjacjami rewizjonistycznemi Włoch, wobec otrzymania od miarodajnych czynników włoskich zapewnienia, iż **rewizjonistyczna polityka włoska nie jest skierowana przeciwko granicom rumuńskim.** Mowca podkreśla, iż zapewne niu temu winno być nadawane szerokie znaczenie, gdyż istnieje **całkowita solidarność** między granicami Rumunji a granicami państw związanych z nią sojuszem, które w dążeniu do utrzymania pokoju w środkowej Europie **stanowią blok jednolity.** W końcu wskazał mowca na **równowagę moralną i całkowity spokój w Europie środkowej,** którego trwałość uzależniona jest od porozumienia francusko-włoskiego. Mówiąc wreszcie o Rosji sowieckiej, mowca domaga się prowadzenia polityki całkowitej współpracy z krajami związanymi z Rumunją sojuszem.

ZAPEWNIENIA RZĄDU WŁOSKIEGO.

Bukareszt, 4. grudnia. (PAT) Minister spraw zagranicznych i prezes Rady ministrów **Mironescu na ostatniej herbatce dla dziennikarzy** omówił między innemi spotkanie Litwinowa i Grandi'ego w Medjolanie, które zdaniem prasy zagranicznej miało zapoczątkować stworzenie **nowego bloku państw rewizjonistycznych.** Mironescu podkreślił, iż jest zrozumiałe, że Rumunja interesuje się bardzo celami, do których zmierza to nowe ugrupowanie państw. Premier dodał jednakże, iż niepokój, wywołany przez te pogłoski w opinji publicznej rumuńskiej, **został osłabiony przez zapewnienia, jakich udzielił rząd włoski posłowi rumuńskiemu w Rzymie.**

—o—

NOWE STANOWISKO PŁK SCHAETZLA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. grudnia. (Z) Dotychczasowy szef gabinetu prezesa Rady min. płk. **Schaetzel** obejmuje stanowisko naczelnika wydziału wschodniego w MSZ.

—o—

NIKT NIE ZAPROTESTOWAŁ PRZECIW WAŻNOŚCI WYBORÓW W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 4. grudnia. (st) Wczoraj upłynął termin 14-dniowy od chwili ogłoszenia wyniku wyborów do Sejmu w Warszawie. W ciągu tych 14 dni do przewodniczącego komisji sędziego Karyory'ego **nie wpłynął ani jeden protest kwestjonujący wybory warszawskie.** Tem samem wybory te uprawomocniły się i komisja okręgowa rozpoczęła likwidację swych czynności.

—o—

BENESZ KANDYDATEM NA PRZEWODNICZĄCEGO KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Genewa, 4. grudnia. (PAT) W pewnych kołach komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej omawiana jest kandydatura czechosłowackiego ministra spraw zagran. dra Benesza na stanowisko przewodniczącego przyszłej światowej konferencji rozbrojeniowej. Propozycji tej przeciwstawiany jest pogląd, że do sprawowania bardzo delikatnych funkcji przewodniczącego konferencji odpowiedniejszą byłaby jakaś wybitna osobistość kraju neutralnego, np. Hambro (Norwegja), albo Colin (Holandja), bardzo wysoko cenieni w kołach Ligi Narodów.

—o—

PRACA W ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA.

Moskwa 4. grudnia. (PAT) Na odbytym zjeździe robotników leśnych wystąpiono przeciwko świętowaniu Bożego Narodzenia. Poszczególni działacze komunistyczni domagali się, aby nietylko robotnicy leśni pracowali w ciągu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, lecz, co więcej, by cały swój zarobek za te dni oddali na fundusz budowy sterowców wojennych.

—o—

STATEK ZATONĄŁ.

Nowy Jork 4. grudnia. (PAT) Parowiec „Clara Ramos" zatonął w pobliżu wybrzeży Meksyku. Zginęło 7 osób, w tej liczbie żona i dwie córki kapitana parowca.

—o—

DWIE BOMBY EKSPLODOWAŁY W DELHI.

Delhi, 4. grudnia. (PAT) Wczoraj eksplodowały tu dwie bomby, pierwsza w chwili podniesienia jej z ziemi przez pewnego studenta, przyczem wskutek eksplozji dwie osoby odniosły rany. Drugą bombę rzucił nieznany osobnik na głównej ulicy w Delhi. Eksplozja jednak tym razem nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

—o—

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I KOLONJALNĄ.

ZYGZAKI.

Zuzia wybiera się na bal.

Lwów, 5. grudnia.

Gdy w poniedziałek wróciłem po trzeciej z biura, obiad był jeszcze nie gotowy. Byłem głodny, gdyż od pół do ósmej rano nic nie miałem w ustach. Zuzia zaczęła mnie pocieszać, że ziemniaczana zupa prawie już kipi, a mięso na zrazy Karolka już miele w młynku. Przywitałem się z dziećmi. Zauważyłem, że Zyź czerni atramentem „cerę" na buciku, bo ścieg, który szewcowi się udał, gdy naprawiał bucik, paskudnie zrudział, a Zyź jest ambitny i lubi elegancko być ubrany. Binia siedziała przy oknie w sypialni, bo już się ściemniało i pruła tę zieloną suknię, w której matka przeszłego roku była na balu emerytów, a która specjalnie na ten bal była przenicowana. Siadłem sobie w jadalni, a Zuzia zaczęła nakrywać do stołu. Była dla mnie jakaś ciepła i serdeczna, więcej nawet niż bywa każdego pierwszego, gdy przynoszę jej pensję. Pietruszka mówi, że nie mam zdolności psychologicznych. Może i nie mam. Napewno jednak tą nauką się nie interesuję i od czasu, gdy w ósmej klasie musiałem na pamięć bębnić propedeutykę, odtąd żadnej książki na ten temat nie miałem w ręku. Co do Zuzi jednak, miałem czas nawet bez podręcznika poznać jej charakter. Znamy się jak łyse konie. Zanim jeszcze coś powie, wiem już przedtem, co ma na myśli, nawet gdyby o czem innem mówiła. Połapałem się więc odrazu, że czułość Zuzi nie jest bez kozery. Czekała mnie jakaś niespodzianka. Ja się zaś niespodzianek boję, bo jeszcze nigdy nie spotkała mnie przyjemna. Nie dałem jednak tego po sobie poznać: poco wilka wywoływać z lasu i psuć sobie humor przed zrazami. Mam czas, pomyślałem, co ma być, będzie i po obiedzie. Tak też się stało. Gdy napiłem się wódki, zjadłem kartoflankę, która tego dnia była wyjątkowo smaczna, bo pikantna i zabierałem się do zrazów z hreczaną kasszą, które lubię, Zuzia, jakby od niechcenia zaczęła:

— Była u mnie dzisiaj Fyrtalska.

Aha! — myślę sobie, teraz wiem, skąd ten zapach drogueryjny, który wchodząc do jadalni, odrazu poczułem. Nie mówię jednak nic i nie pytam o tę wypierzoną, a w pretensjach bajczarkę. Plotkuje babsztyl jak pomocnik fryzjerski, albo manikurzystka, a miele ozorem, aż uszy więdną. Dzieci zaniedbane, na łasce służącej, a ona po chałupach zwija. Udaję więc, że mi zrazy ogromnie smakują, dobieram sosu, gdyż przy zrazach z hreczaną kaszą, sos grunt.

— Mówiła Fyrtalska, że spotkała się wczoraj z Bzikiewiczową — zaczyna Zuzia znów.

Milczę dalej, jak pień i do sosu dodaję kaszy teraz postnej, bo skwarki wszystkie wyjedliśmy już, a zwłaszcza Zyź, bo to spekulant do skwarków. Bzikiewicz jest w biurze prezydjalnem i ma „personalne". Mnie nie bardzo lubi, ale ja jego się boję i tytułuję „nadradcą", choć nim nie jest. On bowiem mimo że nie ma studjów prawniczych, ma stosunki w Warszawie przez swojej żony siostrę, tak, że nasz dyrektor wydziału boi się go. Nastawiam już uszu, ale ciągle udaję, że się ani Fyrtalską, ani Bzikiewiczową nie interesuję. Mówię więc z kaszą w ustach:

— Tak?

Zuzia jednak wypada z roli:

— Z tobą Antek nigdy na serjo nie można mówić, nawet gdy o twoją i twoich dzieci przyszłość chodzi.

— Nie rozumiem — tłumaczę się — co te dwie baby mają wspólnego z naszą przyszłością.

— A mają, abyś wiedział! Bzikiewiczowa mówiła Fyrtalskiej, że jesteś „na turze" do „szóstki". Jej zaś mówił mąż, t. j. Bzikiewicz że wszystko zależy od dobrej kwalifikacji. Chwalił twój „koncept" w referatach, ale skarżył się, że jesteś austrjackim formalistą i trzymasz się paragrafu, jak pijany płotu.

Zeźliłem się:

— Zasię babom i Bzikiewiczowi do mojej kwalifikacji. Przynajmniej znam ortografję, która dla Bzikiewicza i jemu podobnych jest, jak dla mnie foxtrott. On formalistą nigdy nie będzie, bo ustawy się nie uczył. O co ci zresztą chodzi?

Zuzia mrugnęła mi, pokazując okiem na podsłuchującą Karolkę, która właśnie przyniosła dla mnie czarną kawę, a dla innych herbatę. Po zapachu kawy poznałem, że świeżo zaparzona. Zuzia potrafi być chytrą i po kawie poznałem, że chodzi o coć poważnego. Stanąłem więc w duchu na: „Qui vive!" To znaczy: „Antek, trzymaj się i nie daj się wziąć!"

Gdy Karolka połapawszy się, że nie chcemy, aby podsłuchiwała, zaczęła z irytacją trzaskać talerzami i chlapać wodą, Zuzia podjęła rozmowę:

— Powiem, o co chodzi. Wiem, że ci się należy dobra kwalifikacja. Ale trzeba, aby ci ją napisali. Mogą nawet dobrą napisać, a co innego powiedzieć. Niby ty nie wiesz, jak to bywa? Wiesz, że przez ludzi do Boga. A z ludźmi trzeba żyć. Ty zaś trzymasz się z daleka od kolegów. Nigdy z nimi na wódkę nie pójdziesz...

— Bo nie mam za co! — przerwałem

— Nie przeszkadzaj — upomina mnie żona. — Nigdy z nimi nie pójdziesz, tylko z tym nudnym Pietruszką przesiadujesz w cukierni. Fyrtalska nawet mówi, że on jest źle przez swój język zapisany. Ułożyliśmy więc z Fyrtalską, że podczas tego karnawału w interesie twojego awansu zbliżymy się do ludzi. Karnawał zapowiada się znakomicie. Bzikiewiczowa z Fyrtalską organizują komitet, w którym mam być także ja z Binią. Musimy więc...

Na moje szczęście w tej chwili odezwał się dzwonek w przedpokoju. Karolka zaś oznajmiła, że węglarz przyszedł po pieniądze. Przerwało to naszą rozmowę, ale Zuzia nie dała za wygraną i wygrała. Jak i dlaczego, opowiem jutro, albo pojutrze, bo muszę obejść tych, którzy czekają na zapłacenie im rat. A jest tych, aż strach!

sr.

Listy z Paryża.

Oustric i jego bajeczna karjera.

Trzej dygnitarze wysadzeni z siodła. -- 10 banków runęło w przepaść. -- Olbrzymia fortuna komiwojażera rozsypała się, jak domek z kart.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „GAZETY PORANNEJ")

Paryż, w grudniu.

Afera bankiera **Oustrica**, która zmusiła już do ustąpienia ministra sprawiedliwości, p. **Raoula Peret**, zatacza coraz szersze kręgi. Jak Wam wiadomo z depesz, w ubiegły piątek zupełnie niespodzianie zgłosili swe ustąpienie z gabinetu **dwaj podsekretarze stanu:** sztuk pięknych, p. **Lautier** i robót publicznych, p. **Falcoz**. Wyłom w szańcu p. Tardieu rozszerzył się zatem znacznie. **Opozycja triumfuje.** Przywódca radykałów, p. **Daladier** nie pomylił się — zdaje się — twierdząc przed kilku dniami w Izbie deputowanych, że w aferę Oustrica wmieszanych jest **30 polityków.** Należy przeto oczekiwać, że jeszcze niejedno nazwisko zostanie ujawnione i — być może — skompromitowane.

Od początku obecnej powakacyjnej sesji parlamentu **Izba przedstawia istne pole walki.** Rząd nie zawsze z tej walki wychodzi zwycięsko, choć wszelkiemi siłami stara się **wydostać z matni,** w którą mimowoli zapędzony został przez bankructwo Oustrica.

Formalnie gabinet wygrywa, ale **moralnie ponosi jedną klęskę za drugą.** Jeszcze przed kilku dniami, gdy po raz pierwszy zaczęto w Izie lansować projekt utworzenia komisji parlamentarnej do zbadania nietylko afery Oustrica, ale wszystkich ostatnich sensacyjnych bankructw, w których przepadły setki miljonów francuskich oszczędności, p. Tardieu oświadczył, że **wobec toczącego się śledztwa sądowego, przeciwstawi się projektowi utworzenia takiej komisji.** Ale w kilkanaście godzin później spostrzegł, że przegra i **wycofał się roztropnie z niebezpiecznej gry.** Utworzenie komisji uchwalone zostało **585 głosami przeciw 10.** W samej komisji rząd znów odniósł **pozorne zwycięstwo,** procentowo bowiem przedstawiciele większości rządowej weszli do komisji w większej liczbie, aniżeli wypadałoby to z ich faktycznej liczebności. **Ale bezpośrednio po utworzeniu komisji nastąpiła dymisja dwóch podsekretarzy stanu,** którzy byli w pewnych stosunkach z bankiem Oustrica.

Któż jest jednak ten, który jest **bezpośrednim powodem podniecenia parlamentu** i który zdołał już wysadzić z siodła trzech ministrów?

Oustric!... Nazwisko brzmi z bretońska, ale sam Oustric pochodzi z Gujany. Ojciec jego, wróciwszy przed wojną jeszcze do Europy, **założył w Tuluzie kawiarenkę,** po której obijał się syn, wnikając przytem pilnie w **zasady gry w pokera,** w której później celował i której oddawał się namiętnie. Równocześnie był **komiwojażerem w branży szampana.** Szczęście w obu zajęciach miał takie, iż począł silnie wierzyć w swą gwiazdę. Wiara zaś taka idzie zawsze w parze z ryzykiem.

Szczęście szło za nim...

Początek wojny zastał Oustrica w charakterze **urzędnika w pewnej fabryce w Tuluzie,** urzędnika zresztą wielce cenionego, gdyż dyrektor fabryki nie zawahał się wysłać go w pewnej bardzo delikatnej misji do Paryża. Właściciel firmy, z którą pertraktował Oustric w imieniu swego mocodawcy, zapamiętał sobie inteligentną twarz młodzieńca, z całą jego południową energją i żywością i **po skończonej wojnie zaofiarował mu w swem przedsiębiorstwie bardzo poważne stanowisko.** Oustric nie zawahał się ani chwili, pożegnał się bez żalu z Tuluzą i przeniósł się do Paryża.

Tu zaczyna się **drugi rozdział jego bajecznej karjery.** W kilka miesięcy po przybyciu do Paryża, człowiek ten który nie miał najmniejszego pojęcia ani o bankowości, ani o giełdzie, nie mówiąc już o finezjach gry giełdowej, zakłada przy pryncypalnej ulicy Auber **bank, którego założenie doskonale odpowiada charakterowi Oustrica.** Żadnych oszczędności, drobnych wkładów, tak cechujących każdego przeciętnego Francuza. **Giełda, akcje, gra, haussa, baissa, walka z przeciwnikami, rujnowanie ich, by samemu zarobić miljony.**

Namiętność gry porwała Oustrica. Ryzyko podniecało go. **Szczęście szło za nim.** Przeciwnicy kapitulowali przed Oustric'iem. Jedni faktycznie, inni pozornie. Odurzony komiwojażer zamarzył o **dyktowaniu cen na rynku obuwia.** Zaczął skupować akcje poszczególnych przedsiębiorstw, które dotychczas pracowały uczciwie. **Podskoczyły ceny obuwia,** ale szeroka publiczność wstrzymała się od zakupów. W magazynach były pustki. Oustric nie zrażał się tem. Nabył akcje Huanchaca, które miały być rumakiem bojowym. **Wyśrubował ich kurs do niesłychanej wysokości.** Namiętność gry opanowała go już w zupełności. Nabywa coraz inne akcje, podnosi ich kurs, zbywa je z szalonemi zarobkami po to, **by natychmiast potem spowodować ich baisse i zrujnować nabywcę.**

Przyszedł jednak **marazm giełdowy.** Oustric zaczął tracić. Miljony szły **na bezcelowe podtrzymywanie kursu zdeprecjonowanych papierów, aż ukazała się głębia bez dna.** Rząd przyszedł po raz pierwszy z pomocą, oba-

NIEZWYKŁE UBRANIE.



Amerykanin Youngreen wynalazł osobliwe, nieprzemakalne ubranie, ważące 15 funtów, które zabezpiecza całkowicie przed utonięciem. W razie niebezpieczeństwa można je wdziać i wskoczyć do wody, a możliwość utonięcia jest zupełnie wykluczona. Ubranie ma tę jeszcze zaletę, że dzięki odpowiednim patentowanym zapinkom da się wciągnąć w kilku minutach.

wiając się bezrobocia w przemyśle obuwianym w razie bankructwa Oustrica. Napełniwszy rządowemi pieniędzmi kasę, **Oustric szalał dalej na giełdzie.** Stracił już jednak wszelkie czucie. Już się szarpał w próżni. Nadeszła godzina zemsty przeciwników. **Nie było nabywców na papiery Oustrica.** Wartość ich spadła do minimum. Olbrzymia fortuna komiwojażera **rozsypała się w kilka miesięcy,** jak domek z kart. Upadek jego nie jednak odosobniony. **Wraz z nim runęło jakieś 10 banków** mniej lub więcej solidnych i trzech ministrów.

Na kogo teraz kolej?

Al. Then.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert Maurycego Rosenthala.

Lwów, 5. grudnia.

Szczelnie zapełniona we środę 3. bm. sala Pols. Tow. muzycznego świadczyła o ogólnem zainteresowaniu publiczności i o niezawodnej sile atrakcyjnej głośnego na obu półkulach świata nazwiska znakomitego pianisty. Z walorami dotyczącymi niezachwianej równowagi panującej między technicznemi i intelektualnemi zaletami gry łączyło się umiejętne zestawienie programu, złożonego z dzieł zawsze porywających audytorjum, a przeważały w tej klasyczno-romantycznej wiązance utwory Chopina: sonata h-moll, walc op. 42, dwie etiudy, oraz dorzucony jako dodatek nadprogramowy nokturn Es-dur. Nadzwyczajnie refleksyjna gra mistrza Rosenthala wysuwa w interpretacjach dzieł Chopina pierwiastek poetyczny na pierwszy plan, a podczas tak uduchowionej „deklamacji" nie zapomina olśniewający swą sprawnością techniczną wirtuoz o wycyzelowaniu efektów pianistowskich, tak subtelnych, wykwintnych i pełnych smaku artystycznego. W tem zespoleniu plusów na tle charakteru dzieła i indywidualnego do nich ustosunkowania się tkwi fascynujący audytorjum wdzięk interpretacyj Rosenthalowskich, owa wywołująca nieklamany zachwyt słuchaczów potęga najmniejszych nawet pod względem rozmiarów utworów Chopina podanych słuchaczom z maestrią.

Twórczość Liszta reprezentował w onegdajszym programie słynny Mefistowalc, odegrany przez koncertanta brawurowo i z uwzględnieniem mistycznych nieraz nastrojów. Jeżeli tu i ówdzie — w momentach fortissima — efekty dźwiękowe nie odpowiadały zamiarom pianisty i nie dały się potęgować do maximum dynamiki, to winę przypisać należy fortepianowi koncertowemu — jak na słynną firmę Boesendorfera — niezbyt pięknemu i wymagającemu może jakiejś rekonstrukcji, potęgującej szlachetność tonu, a usuwającej jaskrawość brzmienia wiolinowego.

Pod koniec produkcji rozległy się w sali czarujące melodje walców Jana Straussa, pomysłowo harmonizowanych w ślicznej transkrypcji Rosenthala p. t. „Karnawał wiedeński", czyli obliczony na wirtuozowski efekt splot kilku tematów w formie koncertowej parafrazy. Mistrzowska interpretacja autora, jego lekkość gry, rozmach, temperament, finezyjne uwydatnianie szczegółów Strassowskiej inwencji i skoczna wiedeńska melodyka wywołały niekłamany entuzjazm publiczności i sporo niemilknących oklasków. Serdeczne objawy uznania zniewoliły koncertanta do wykonania szeregu nadprogramowych dodatków, między którymi zajęła pierwszorzędne miejsce „Tabatière a musique", zręcznie ułożona humoreska — o ile się nie mylę — Liadowa. Środowy wieczór, koncert prawdziwie mistrzowski, pozostawił słuchaczom dużo przemiłych i nie dających się zapomnieć wrażeń.

Fr. [illegible]

Proces przypuszczalnych morderców Centnerszwera.

Policja swoje a oskarżeni swoje.

Trudna do rozwikłania zagadka kryminalna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. grudnia. (st) W dniu wczorajszym w słynnym procesie przeciw domniemanym mordercom bankiera Centnerszwera duże zainteresowanie obudziły zeznania świadka **Dąbrowskiego, 17-letniego chłopca,** który przechodził **koło kantoru Centnerszwera.** Usłyszał on huk wystrzału i pomyślał, że w tem miejscu popełniono zbrodnię. Po krótkiej chwili z kantoru wyszło dwóch ludzi. Dąbrowski chwilę przypatruje się uważnie i oświadcza, **pokazując na Mieczysława Pystkę, że go poznaje.** Później na dalsze pytania poznaje również **Stańczyka.**

Powołany **rusznikarz** wydaje opinję, że rewolwer w dowodach rzeczowych **nie jest tą bronią,** którą dokonano morderstwa.

Następnie zeznaje jako świadek komisarz policji **Sztabholc.** Przed jego zeznaniami adwokat Hofmokl-Ostrowski składa sensacyjny wniosek, oświadczając: Wobec tego, iż w tej sprawie istnieje świadectwo wystawione przez lekarkę więzienną, że Agata Pęciak jest poraniona i posiniaczona wskutek pobicia, wnoszę, **by sąd polecił aresztować komisarza Sztabholca** w celu uniemożliwienia mu porozumienia się ze swoimi wywiadowcami, powołanymi również na rozprawę w charakterze świadków.

Sąd udał **się na naradę i ogłosił** decyzję oddalającą wniosek obrońcy. Wniosek obrońcy zostanie skierowany do prokuratora.

Bito czy nie bito?

Komisarz Sztabholz w zeznaniach swoich stwierdził, że **oskarżonych nie bito, i że zeznania, w których przyznali się do winy, nie były wymuszone.**

Na to wstaje oskarżony Stańczyk i oświadcza: **„To nie prawda. Czy panu komisarzowi wolno bić niewinnych ludzi?"**

Następnie zeznaje świadek wywiadowca policji **Wójcik.** Zaprzecza on kategorycznie, jakoby bił Stańczyka. Świadek zagadnięty nagle, czy nie bił Agaty Pęciak, zawahał się na chwilę i **dopiero po pewnym momencie odpowiedział niepewnym głosem: „nie".** Wstaje Agata Pęciak i oświadcza: **Jak pan może tak mówić, przecież ja dotąd mam ślady. Proszę Wysokiego Sądu, ten właśnie najwięcej mnie bił.** Odrazu, jak go zobaczyłam tu na korytarzu w sądzie, zaczęłam mu wymyślać".

Kulminacyjnym punktem dzisiejszej rozprawy przeciwko mordercom bankiera Centnerszwera były zeznania głównego świadka oskarżenia Czesława **Kołtuna.** Wedle aktu oskarżenia, oraz wedle dotychczasowych zeznań, złożonych przed przedstawicieli urzędu śledczego, **Kołtun zgłosił się dobrowolnie do policji** z oświadczeniem, że Stańczyk posiada rewolwer i że namawiał go do jakiejś **„mokrej roboty",** która miała polegać **„na zrobieniu na mokro jakiegoś Żyda".** Tymczasem w świetle zeznań Kołtuna okoliczność ta wygląda nieco odmiennie. Świadek zeznaje:

— Znałem siostrę Stańczyka **Grenczynową,** która ma inne nazwisko niż jej brat, ponieważ jest wdową. Przez jakiś czas żyliśmy ze Stańczykiem w zgodzie. **W kwietniu br. Stańczyk prosił mnie, bym mu oczyścił rewolwer.** W końcu kwietnia Stańczyk zaprosił mnie do restauracji **„Ameryka"** przy ul. Marszałkowskiej 51 i tam piliśmy wódkę i piwo. Wówczas to Stańczyk pytał mnie, **czybym nie poszedł na robotę.**

Przew.: Czy Stańczyk mówił, że to **ma być rozbój?**

Św.: Mówił, że „mokra robota" i **był wówczas pijany.**

Przew.: Czy nikt tej rozmowy nie słyszał?

Św.: Może słyszał Grenczyn.

Przew.: Czy Stańczyk nie podawał bliższych szczegółów tej roboty i czy nie mówił co ma być do zrobienia?

Św.: Nie, bliższych szczegółów nie mówił.

Świadek następnie opowiada, że spotkał się ze Stańczykiem, Grenczynem i Łątkiewiczem 13. kwietnia i **był z nimi u Stańczyka na Marszałkowskiej 25.** Na pytanie, jak mu się powodzi, Stańczyk **wówczas wyjął zwitek banknotów** i podsunął mu pod oczy.

Przew.: Czy był to duży zwój?

Św.: Średniej grubości, **na wierzchu widziałem 20, a ze środka wystawały dziesiątki i piątki.** Później Stańczyk odszedł do pokoju i nadszedł dozorca Karolak, który odrazu wpadł na nas i zaczął krzyczeć: **„Co, chcecie go bić? Przyszliście pobić Stańczyka?"** Nadszedł brat Karolaka, który kopnął świadka i **stąd powstała awantura.** Przyszła policja i zabrała wszystkich do komisarjatu. Tam Stańczyk, którego również zabrali, począł zeznawać, że **Grenczyn ma rewolwer** i że nim manipuluje. Potem wszystkich zwolniono.

Ten ustęp zeznań świadka wywołuje poruszenie, gdyż wedle dotychczasowych danych przewodu sądowego przypuszczano, **że Kołtun sam dobrowolnie zgłosił się do policji i pierwszy doniósł o rewolwerze.**

Przew.: Czy nie było tak, że świadek sam zgłaszał się do policji?

Św.: Nie podobnego.

Przew.: Skąd doszło w komisarjacie do rozmowy o rewolwerze?

Św.: Ja nie wiem, Stańczyk ją pierwszy wszczął.

Przew.: A nie chodził pan do policji?

Św.: Nie, następnie dopiero zdaje się 18., byłem aresztowany i przesłuchany.

Przewodniczący ustala sprzeczność w zeznaniach Kołtuna i odczytuje jego zeznania złożone przed sędzią śledczym.

Następnie przystąpiono do przesłuchania Mikołaja Grenczyna, kuzyna Stańczyka, który zeznaje:

— Pomiędzy Stańczykiem, mną i Kołtunem **doszło do nieporozumienia.** Powodem tego były pretensje Stańczyka, że Kołtun zrobił najście na jego mieszkanie. **Awantury nie było żadnej,** ale wynikły z tego porachunki między Kołtunem, Karolakiem i Stańczykiem i wówczas zabrano nas do komisarjatu i zrobion protokół. Raz spotkałem się z Kołtunem i Kołtun powiedział mi, że idzie **do naczelnika Leona Przygody na ul. Wspólną 56.** i sam zamelduje o Stańczyku.

Przew.: Czy Kołtun znał Przygodę?

Św.: Nie wiem, ale przedtem był w urzędzie śledczym. Jecz tam nikt nie urzędował i powiedzieli mu, ażeby zgłosił się do mieszkania naczelnika Przygody. W Wielki Piątek aresztowali mnie o g. 5. Zawieźli mnie do urzędu śledczego i tam trzymali mnie przez dwa dni. Chodziło o Stańczyka, bo Pystków nie znalem. Pytali mnie, czy ja słyszałem o jakiejś rozmowie między Stańczykiem. Kiedy powiedziałem, że nie, zaczeli mnie obracać dokoła siebie, jeden mnie kopnął, drugi uderzył w plecy. Musiałem zeznawać co chcieli.

Róbcie co chcecie...

Przew.: Skąd pan wiedział, o co chodzi w urzędzie śledczym?

Św.: Nie wiedziałem do ostatniej chwili, **dopiero tam dowiedziałem się od komisarza Stabholza, że Stańczyk i Pystka posądzeni są o napad na bankiera Centnerszwera.** W urzędzie śledczym zrobiono protokół i kazano mi podpisać. Prosiłem, ażeby przeczytano. **Po przeczytaniu powiedziałem, że się nie zgadzam.** Wtedy mnie uderzyli i ja powiedziałem: **Róbcie co chcecie, ja podpiszę nawet wyrok na śmierć.**

Po dalszych zeznaniach świadek mówi, że Kołtun chciał podrzucić rewolwer Stańczykowi i mówił do świadka: **Jeżeli znajdą u Stańczyka rewolwer albo gotówkę, to wówczas dowód będzie jasny, a ja otrzymam nagrodę 5 tys. zł., albo koncesję na sklep.**

Czwarty dzień sensacyjnego procesu.

A ja mówiłam, że trzeba drzwi otworzyć.

Kulminacyjnym punktem wczorajszego dnia, były zeznania panny Ireny.

Lwów, 5. grudnia.

(—). W miarę rozwijania się przewodu sądowego **w procesie dr. Tomaszewskiego,** obfitującego w coraz liczniejsze momenty sensacyjne, wzrasta zainteresowanie tym procesem. Wobec zwolnienia się dużej sali rozpraw przy ul. Batorego, **rozprawa została przeniesiona do tej sali,** mimo to jednak wielu ciekawych z powodu przepełnienia musiało odejść.

Punktem kulminacyjnym wczorajszego dnia były **zeznania panny Ireny Szamborowskiej,** jednej z głównych figur procesu. W chwili wywołania jej nazwiska przez przewodniczącego rozprawy r. **Tertila, na widowni rozległy się głosy jakgdyby zadowolenia z mającej nastąpić sensacji,** za co musiał przewodniczący publiczność upomnieć. Najciekawsze jednak zeznania nastąpią prawdopodobnie **dopiero w dniu dzisiejszym,** kiedy przed sądem stanie panna **Olga Szamborowska,** była narzeczona dr. Tomaszewskiego.

Pierwsza zeznawała wczoraj p. **Zofja Lipkowa,** żona urzędnika Kuratorjum, mieszkająca w sąsiedztwie Szamborowskich. Dr. Tomaszewskiego świadek zna **od szeregu lat,** gdyż leczył jej dziecko. Określa dr. Tomaszewskiego jako człowieka gwałtownego, ale zarazem łagodnego i **bardzo dobrego.**

Przew.: Pani była świadkiem zajścia w dniu 9. września. Co pani wie o tem?

Pięć strzałów.

Św.: Było to późnym wieczorem. Naraz usłyszałam **5 strzałów.** Wyszłam na ganek i usłyszałam, jak Szamborowscy **wołali o policję.** Dr. Tomaszewski był bardzo zdenerwowany i **rozmawiał z szoferem.** Wówczas ja zwróciłam się do pani Szamborowskiej ze słowami: **„Po tylu latach niepodobna wywoływać taki skandal",** a wówczas odezwała się obok stojąca Olga: **„A ja mówiłam, że trzeba drzwi otworzyć".** Po kilku dniach dowiedziałam się z gazet o **aresztowaniu dr. Tomaszewskiego.** Gdy dowiadywałam się, co się stało z Zamorskim, Szamborowscy opowiedzieli mi, że **postrzelił się, gdyż nie chciał jechać do Brzeżan.**

Przew.: Czy pani wiadomo coś o tem, by dr. Tomaszewski dawał jakieś pieniądze czy prezenty?

Św.: Owszem, wiadomo to było powszechnie w całej kamienicy, że dr. **Tomaszewski utrzymuje cały ten dom, z czem zresztą Szamborowscy się nie kryli,** a nawet sama pani Stefa się tem chwaliła.

Następnie stanęła przed sądem **Kazimiera Seligman,** pielęgniarka szpitala wojskowego, która zeznała, że Zamorski po przyjściu do przytomności opowiadał, że **usiłował popełnić samobójstwo.**

Przew.: Czy to prawda, że Zamorski groził, że popełni drugi raz samobójstwo?

Św.: Tak jest, powiedział, że jeżeli nie damy mu pozwolenia na opuszczenie szpitala na kilka godzin, pozbawi się życia.

R. Łyczkowski: Skąd pani wie, że Zamorski powiedział lekarzom i pielęgniarkom, że sam targnął się na życie?

Św.: Byłam przy tem, nie miał wtedy gorączki.

Prok.: Czy Zamorski robił wrażenie, że mówił prawdę?

Św.: W sprawie samobójstwa odniosłam wrażenie, że mówi prawdę, chociaż często dużo bujał, np. o swych stosunkach z kolegami.

Zamach samobójczy celem uwolnienia się z wojska.

Kolejny świadek **ppor. dr. Rettinger,** lekarz szpitala wojskowego, krytycznego dnia pełnił służbę jako lekarz dyżurny. Gdy przywieziono Zamorskiego, był zupełnie zmarznięty. **Świadek opatrzył mu ranę,** poczem zapytał go, co się właściwie stało. Zamorski dłuższy czas zastanawiał się nad odpowiedzią, zresztą oświadczył, **że to zrobił mu kolega, którego nazwiska nie chce wyjawić.** W szpitalu jednak wyraziła się opinja, iż **popełnił on samobójstwo celem zwolnienia się z wojska.** Zamorski zwrócił się do świadka z prośbą o wezwanie dra Tomaszewskiego.

Przew.: Czy z kierunku strzału można wywnioskować, czy był to zamach samobójczy czy morderczy?

Św.: Kierunek strzału wskazuje raczej na samobójstwo niż morderstwo.

R. Łyczkowski: Czy kwestja wzrostu Zamorskiego i Tomaszewskiego odgrywałyby rolę, gdybyśmy przyjęli tezę usiłowanego morderstwa?

Św.: Tak jest. Tomaszewski jest wyższy od Zamorskiego i w tym wypadku **kula nie mogła być w tym kierunku w jakim ją znalazłem.**

Świadek Julja Zwierzyńska, pielęgniarka szpitala wojskowego założyła Zamorskiemu opatrunek. Na pytanie jej postawione Zamorskiemu, **kto mu to zrobił,** odpowiedział on, że strzelił do niego kolega. Świadek słyszał również, że żądał on od jej koleżanki, by **natychmiast spaliła list,** znaleziony w jego mundurze.

Po frajersku.

Świadek Marjan Hassman był szoferem u dr. Tomaszewskiego do marca 1930 r. Na pytanie przewodniczącego świadek odpowiada, że w środę 4. kwietnia w godzinach popołudniowych gdy wrócił z doktorem po wizytach do domu, czekały już na dr. T. **obie panny Szamborowskie i zaraz powiedziały, że Zamorski się postrzelił. Doktor niedokończywszy objadu, zaraz z nimi pojechał do szpitala.**

Przew.: Czy w drodze powrotnej jechała z wami również pani Szamborowska?

Św.: Ja sobie tego nie przypominam.

Przew.: Pan coś opowiadał o swojej rozmowie z Zamorskim w sprawie postrzelenia się?

Św.: To było już po wyzdrowieniu Zamorskiego, gdy razu pewnego razem z państwem Szamborowskimi pojechaliśmy na spacer w kierunku toru wyścigowego. P. Zamorski siedział koło mnie przy kierownicy. W chwili gdyśmy przejeżdżali obok toru, **odbywał się wówczas bieg,** zatrzymałem więc wóz. Wtedy ja odezwałem się do Zamorskiego: **„Ale pan się po frajersku postrzelił!"**

Przew.: Co to znaczy po „frajersku"?

Św.: We Lwowie po frajersku nazywa się **głupio.**

Przew.: A co na to odpowiedział?

Św.: Że na drugi raz zrobi sobie lepiej.

Przew.: Pan także wie coś o tych kolacjach?

10 złotych na przeprosiny

Św.: Tak jest, często byłem świadkiem, jak dr. Tomaszewski u Maksymowicza lub w Zakopanem kupował mnóstwo wędlin, czekolad, serów i zawsze płacił od 15 do 30 zł. Subjekci już go tak znali, że **wszystkie dobre rzeczy mu wpychali.**

Przew.: A co pan wie o awanturze między dr. Tomaszewskim a panną Olgą?

Św.: Razu pewnego, było to już po maturze, **panna Olga zapisała się na kurs seminarjalny.** Dr. Tomaszewski temu się sprzeciwił i w czasie **scysji na ten temat podarł jej zeszyt.** Za chwilę przeprosił się z nią i **dał jej za to 10 zł.** Od tego czasu **trwała między nimi scysja i stosunki stały się naprężone.** Pewnego wieczoru dr. Tomaszewski wracając z wizyty **chciał wstąpić do państwa Szamborowskich.** Ja zostałem na dole. Po jakimś czasie **usłyszałem strzały,** więc wbiegłem na górę i tu dowiedziałem się, że **Szamborowscy nie chcieli doktorowi drzwi otworzyć.**

W dalszym ciągu zeznań tego świadka okazuje się, że pozostawał on także w interesach z dr. Tomaszewskim i brał udział w jego interesie z Holdmayerem.

Przew.: Czy pan pożyczał jakieś pieniądze dr. Tomaszewskiemu?

Św.: Tak jest, 500 dol. Pieniądze te dr. Tomaszewski dał Holdmayerowi na wykupno jego weksli. Ja otrzymałem tylko procent w kwocie 160 zł., zaś kapitał pokryty wekslami nie został mi zwrócony, a weksle zaskarżyłem.

Konfrontacja.

Po tych zeznaniach przewodniczący zarządził konfrontację świadka z p. Zygmuntem Zamorskim.

Przew. do Zamorskiego: Świadek tutaj twierdzi, że pan powiedział do niego, że pan się następnym razem lepiej postrzeli.

Św. Zamorski: To jest nieprawda, ja wogóle z szoferem nie wdawałem się w żadne poufałe rozmowy.

Św. Hasman: Co pan mówi, a nie prosił mnie pan na wódkę do Ruckiego

Św. Zamorski: To nieprawda, ja tylko przyniosłem dla pań przekąski, a potem, jak to jest w zwyczaju, zaproponowałem szoferowi napicie się również kieliszka wódki.

Św. Hassman: Ależ pan wziął na

Przyszła królowa norweska.



Rycina nasza przedstawia ostatnie zdjęcie młodej księżniczki norweskiej, Marty, wraz z kilkumiesięczną córeczką, Ragnildą.

Podziękowanie.

Za dokonaną operację moją i troskliwą opiekę p. p. Docentowi dr. Dobrzańskiemu, dr. Kędzierskiemu, dr. Wolnerowi, dr. Stecowi, jak również Siostrom, składam z głębi serca płynące Bóg zapłać.

10878 Z. OLSZEWSKA.

tę przekąskę 15 zł. od dr. Tomaszewskiego.

Św. Zamorski (donośnym głosem): To nieprawda.

Na tem zakończono konfrontację, poczem stanął przed sądem świadek **dr. Adam Helczyński,** lekarz korpusu kadetów.

Świadek z racji swej funkcji w korpusie kadetów zna Zamorskiego od czterech blisko lat.

Przew.: Proszę pana doktora opowiedzieć o swoich spostrzeżeniach odnośnie do Zamorskiego?

Neuropata.

Św.: Pod względem naukowym był on **zupełnie przeciętny,** pod względem fizycznym całkowicie zdrów. Ujawniła się u niego nerwowość, impulsywność, ambicja i drażliwość honorowa, jednem słowem to, co po lekarsku nazywa się neuropatja.

Przew.: Czy pan spotkał się z Zamorskim po tym wypadku?

Św.: Tak, byłem w szpitalu, następnego dnia po wypadku i na korytarzu spotkałem się z jego matką, która powiedziała, że syn jej jest ranny i żadnych bliższych szczegółów nie podała.

Po pauzie zeznaje **dr. Roman Zubczewski,** kpt. korpusu sądowego. W dzień lub dwa po wypadku, jako wojskowy sędzia śledczy udał się do szpitala **celem przesłuchania podchor. Zamorskiego.** Widząc, że Zamorski jest cierpiący, świadek ograniczył się tylko do zadania mu pytania, w jaki sposób został postrzelony, na co otrzymał odpowiedź, że **w parku Łyczakowskim został postrzelony przez osobę, której nazwiska nie może podać.**

Kolejny świadek **Helena Brodacka,** siostra pani Zamorskiej zeznaje, że Zamorski opowiadał jej w szpitalu, że **miał przeprawę z pewnym gościem,** który zagroził mu strzelaniem, na co Zamorski miał mu odpowiedzieć: **„No to strzelaj” i wówczas padł strzał.** Na pytanie, kto to był owym gościem, odpowiedział Zamorski: **„Nie powiem i zaczekam, aż ten człowiek sam się zgłosi”.** Gdy w trzy tygodnie później znowu byłam u Zamorskiego i na ten temat rozmawialiśmy, powiedział mi, że dał słowo honoru i nie może powiedzieć, kto go postrzelił. Później już mówił tylko o samobójstwie.

Matka p. Szamborowskiej

Świadek **Marja Gajerowa,** lat 64, wdowa po stolarzu, matka pani Szamborowskiej.

Świadek bywał częstym gościem w domu swojej córki i znał dokładnie panujące tam stosunki.

Przew.: Pani wie o tem, że dr. Tomaszewski był narzeczonym Olgi? Pani zeznała, że dr. Tomaszewski po pewnym czasie tak zżył się, że był z całym domem na ty.

Św.: Tak, ale to już było w późniejszym czasie.

Przew.: A czy ciągle sprzeczali się?

Św.: Nie, to też tylko w ostatnich czasach, a z jakiego powodu, to ja nie wiem.

Przew.: A kto był przyczyną tych awantur?

Św.: Ja tego nie wiem. Córka mi mówiła, że Tomaszewski jest winien, a on, że córka moja jest winna.

Następnie świadek podaje cały szereg szczegółów z życia rodzinnego Szamborowskich na podstawie własnych spostrzeżeń, oraz cały szereg faktów opowiadanych jej przez jej rodzinę.

W tem miejscu **odczytano zeznania nieobecnych świadków p. Solarczuka, Świstelnickiego i Kulikowskiego,** którzy z Zamorskim przebywali w szpitalu.

Z kolei na sali zjawił się świadek **Kazimierz Kijanowski,** redaktor „Głosu”, dawniej „Sprawiedliwości”. Świadek ten podaje, że jeszcze przed ujawnieniem faktów będących przedmiotem obecnego procesu w szeregu artykułach rozwijał tezę zamachu morderczego **na podstawie informacji otrzymywanych od kom. Konarskiego.** Przy tej sposobności dowiedział się również od kom. Konarskiego, iż dr. Tomaszewski opowiadał kom. Konarskiemu, że był ktoś u niego i przedstawił się jako redaktor „Sprawiedliwości” i zażądał 250 zł. wzamian za nieumieszczanie artykułów w tej sprawie. Dr. Tomaszewski miał owemu osobnikowi pieniądze te dać, nawet otrzymał od niego pokwitowanie. Wedle opisu dr. Tomaszewskiego osobnikiem tym miał być właśnie świadek. Wobec tego świadek **wniósł natychmiast do prokuratury doniesienie karne o zbrodnię oszczerstwa.** Świadek stwierdza dalej, że dr. Tomaszewskiego obecnie na sali rozpraw widzi poraz pierwszy w życiu i nigdy jeszcze nie zamienił z nim ani słowa.

Następuje konfrontacja **i dr. Tomaszewski również z całą stanowczością stwierdza, że świadka p. Kijanowskiego widzi teraz poraz pierwszy, że nawet w owym czasie starał się go poznać i z nim widzieć, ale nie udało mu się to, gdyż z domu p. Kijanowskiego stale go odprawiano z kwitkiem. Dr. Tomaszewski dodaje, że co do owego osobnika, który widocznie podszył się pod rolę red. „Sprawiedliwości”, był w policji i tam w okazanym mu albumie przestępców rozpoznał osobnika, który u niego był, a który jak się okazało nigdy nie był dziennikarzem.**

Panna Irena.

Wreszcie staje przed sądem oczekiwana z niezwykłem zainteresowaniem przez widownię panna **Irena Szamborowska.** Po wezwaniu ją przez woźnego wchodzi na salę smukła, młoda panna pewnym krokiem i staje przed Trybunałem. Na stawiane jej pytania daje odpowiedzi pewne, nierzadko się lekko uśmiechając. Ubrana w niebieski płaszczyk przybrany popielicami, na głowie berecik, na nogach czarne zamszowe pantofelki. Na pytanie przew. podaje, że **jest uczenicą 7-mej klasy gimn.** Zakładu Olgi Filippi. Dr. Tomaszewskiego poznała w r. 1924, gdy leczył jej młodszą siostrę. Od tego czasu dr. Tomaszewski stale u nich bywał i został narzeczonym jej siostry Olgi.

Przew.: Jaki był stosunek dr. Tomaszewskiego z pani ojcem i matką?

Św.: Z początku zupełnie poprawny, a zepsuł się dopiero od chwili procesu mojej ciotki z dr. Tomaszewskim o obrazę czci.

Przew.: Kto miał żal, czy mama do dr. Tomaszewskiego, czy dr. Tomaszewski do mamy.

Św.: Ja tego nie wiem.

Przew.: A kiedy pani poznała Zygmunta Zamorskiego?

Św.: W r. 1928.

Przew.: A czy i teraz bywa u was Zamorski?

Św.: W wolnych chwilach od nauki przychodzi i jest dalej moim narzeczonym.

Prezenty od dra Tomaszewskiego

Przew.: Czy pani coś dostawała od dr. Tomaszewskiego?

Św.: Tak jest, na imieniny i przy innych okazjach dostawałam prezenty.

Przew.: A siostra?

Św.: Jej sprawiał różne inne rzeczy. Do domu także przynosił, zwłaszcza na Święta różne prezenty, które otrzymywał od pacjentów.

Przew.: A teraz przejdźmy do tej zabawy u państwa Kostkiewiczów, jak to było?

Św.: Wtedy bawiliśmy się do g. 2-ej. Zamorski nie okazywał żadnego zdenerwowania.

Przew.: Czy pokazywał pani rewolwer?

Św.: Tak, pokazał rewolwer i nabój.

Przew.: Czy mówił coś o samobójstwie, a pani mu mówiła: nie rób głupstw?

Św.: Nie, on markierował w szpitalu, nie chcąc jechać do Brzeżan, więc ja mu powiedziałam, że przecież ma tylko dwa miesiące do odsł[illegible] żeby nie robił głupstw.

Przew.: Co było na drugi dzień po zabawie u Kostkiewiczów?

Św.: Rano przyszedł do nas żandarm i powiedział, że **Zamorski jest postrzelony.** Zawiadomiłam o tem Kostkiewiczów, poczem z siostrą pojechałyśmy do dr. Tomaszewskiego. Tam czekałyśmy na niego dosyć długo, a gdy przyjechał powiedziałyśmy co zaszło i prosiłyśmy, by z nami pojechał Dr. Tomaszewski zjadł obiad, pojechał z nami do domu, poczem z matką pojechałyśmy do szpitala. Tam dr. T. z matką wszedł do wnętrza, a ja z siostrą zostałam w aucie.

Przew.: Kiedy pani była poraz pierwszy u Zamorskiego?

Św.: W dwa dni później i wtedy powiedział mi, że sam sobie tego nie zrobił, że to zrobił mu ktoś, ale kto, nie chciał powiedzieć.

Przew.: Dlaczego pani zaprzestała później dalszych wizyt?

Św.: Bo ojciec mi zakazał na polecenie pani Żychowiczowej.

Barszcz czy krupnik.

Przew.: Czy pani pamięta, co do któr jadł na obiad?

Św.: Barszcz.

Oskarżony dr. Tomaszewski: Nie, to był krupnik.

Dr. Kaliński: Czy dr. Tomaszewski, gdy się dowiedział o wypadku, okazał jakieś zdziwienie?

Św.: Niczego nie zauważyłam Zdaje się, że przyjął tę wiadomość zupełnie spokojnie.

Dr. Kaliński: A czy pani wie, dlaczego pani zakazano przychodzić do szpitala?

Św.: Ojciec mi powiedział, że to dla dobra Zamorskiego, którego wizyty te miały rozczulać.

Dr. Gürtler: Kiedy siostra pani Olga wystąpiła w charakterze narzeczonej dr. Tomaszewskiego?

Św.: Tego nie wiem.

Dr. Gürtler: Czy pani słyszała, żeby ten tak zażyły stosunek mógł kiedyś rozwiązać się?

Gdy dojdzie do pełnoletności.

Św.: Słyszałam razu pewnego rozmowy starszych i wtedy rodzice oświadczyli, że **Olga gdy dojdzie do pełnoletności, a zechce poślubić dr. Tomaszewskiego, to się nie będą sprzeciwiać.**

Dr. Gürtler: Czy pan dr. Tomaszewski świadczył coś pani tytułem odczepnego?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Dr. Gürtler: Wobec tego zrzekam się dalszego pytania świadka.

Dr. Tomaszewski: Kto redagował listy do Zamorskiego?

Św.: Ja przepisywałam, a dyktowała mi starsza siostra, gdyż ja byłam wtedy jeszcze za młoda do pisania takich listów.

Na tem zakończono przesłuchanie świadka, poczem przewodniczący ogłosił odroczenie rozprawy do dnia dzisiejszego.

Z kroniki skandalicznej Lwowa.

Sądowy epilog niesmacznego zajścia.

Skazanie profesora gimnazjalnego na miesiąc aresztu z zawieszeniem kary na dwa lata.

Lwów, 5. grudnia.

(:) Przykrem echem odbiła się wysoce drażliwa afera, która rozegrała się w dniu 5. czerwca 1929 w gimn. przy ul. Kubali na Walnem Zgromadzeniu Tow. Nauczyc. Szkół Wyższych. Na zgromadzeniu tem obecny był nacz. Wydz. Szkolnictwa Średniego Kurat. Lwowskiego dr. Kazimierz Sośnicki, który wygłosił odczyt. Po ukończeniu odczytu, gdy zebrani opuszczali salę, nagle przystąpił do p. Sośnickiego p. dr. Michał Gedroyć i

czynnie go znieważył,

krzycząc przy tem głośno „**masz za moją krzywdę**". Dr. Sośnicki, cierpiący na **niemoc mięśnia sercowego, wskutek uderzenia tego upadł**

straciwszy przytomność.

Sprawa ta wywołała **wiele wrzawy i liczne komentarze** wśród szerokich sfer naszego miasta. Przyczyną tego kroku było podobno **prześladowanie dr. Gedroycia** przez przełożonego **dr. Kazimierza Sośnickiego.**

Nazajutrz po tym wypadku do mieszkania dr. Gedroycia przy ul. Objazdowej 2 przyszło

dwóch młodych ludzi.

O godz. 13 otworzyła im drzwi służąca, która oświadczyła, że **profesora niema w domu**. Panowie ci odeszli, mówiąc, że przyjdą później. O godz. 16 znowu 2 panów **zadzwoniło do mieszkania, otworzył im drzwi dr. Gedroyć.** Wówczas jeden z nich, jak się okazało syn **dr. Kazimierza Sośnickiego, Kazimierz**, zapytał go, czy ma przyjemność z prof. Gedroyciem, a na potakującą odpowiedź

dwukrotnie go spoliczkował.

Towarzysz jego brat cioteczny **Marjan Krzyształowicz** wraz z Kazimierzem Sośnickim **wtargnęli siłą do mieszkania** i tam rozgorzała między nimi bójka. W trakcie walki został Krzyształowicz **uderzony — zdaje się — rękojeścią rewolweru w nos tak, że doznał złamania chrząstki nosowej.** Dr. Gedroyciowi udało się przy pomocy żony **wypchnąć obu panów z mieszkania na korytarz**, a kiedy powtórnie chcieli wtargnąć do mieszkania

wystrzelił,

raniąc Kazimierza Sośnickiego w prawe udo.

Prokuratura za czyny te pociągnęła prof. dr. Gedrycia **do odpowiedzialności** i wczoraj odbyła się przeciwko niemu **rozprawa przed Trybunałem karnym**, któremu przewodniczył r. **Medyński**, a oskarżał prok. dr. **Schayer.**

Akt oskarżenia zarzuca prof. dr. Gedroyciowi **zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała z § 152 i 155.** Prokuratura umorzyła sprawę dr. Marjana Krzyształowicza przeciwko prof. dr. Gedroyciowi o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, zezwoliła natomiast Krzyształowiczowi na **poparcie swoich żądań w drodze oskarżenia cywilnego.** Sąd Apelacyjny uchylił również doniesienie prof. Gedroycia przeciwko Kazimierzowi Sośnickiemu i Marjanowi Krzyształowiczowi o zbrodnię napadu.

Na rozprawie prof. dr. Gedroyć **przyznał się do zarzuconych mu aktem oskarżenia czynów,** na obronę swą podał, że spoliczkował dr. Kazimierza Sośnickiego

w chwili wielkiego zdenerwowania,

ponieważ uważał dr. Kazimierza Sośnickiego **za sprawcę całego szeregu nieszczęść**, które spadły na jego głowę. Strzelał zaś do Sośnickiego młodszego w chwili, gdy ten **usiłował raz wypchnięty powtórnie wedrzeć do mieszkania wraz z towarzyszem swym.**

Świadek oskarżenia p. Marjan Krzyształowicz zeznał, że dr. Gedroyć strzelał do młodszego Sośnickiego wówczas, gdy ten

był już na korytarzu

i wcale nie miał zamiaru jeszcze raz go atakować. Wprost przeciwnie zeznała żona oskarżonego, która była **świadkiem zajścia.** Oświadczyła bowiem, że mąż jej

trzykrotnie ostrzegał

przybyłych, że będzie strzelał, a strzelił wówczas, kiedy młody Sosnicki **raz jeszcze zamierzał wejść do mieszkania,** uzbrojony w laskę.

Po przemówieniach prokuratora, obrońcy strony poszkodowanej **dr. Bromberga** i obrońcy **dr. Pierackiego,** Trybunał wydał wyrok **skazujący prof. dr. Gedroycia** za uderzenie Kazimierza Sośnickiego starszego i za przekroczenie obrony koniecznej **na miesiąc aresztu** z zawieszeniem na dwa lata.

Aktorka-lotniczką.



Rycina nasza przedstawia 20-letnią aktorkę amerykańską, Lomę Worth, która przybyła obecnie do Anglji, aby odbyć lot z Londynu do Przylądka Dobrej Nadziei.

Udział w szczęściu dla upośledzonych.

DOBRODZIEJSTWO PORADNI EUGENICZNYCH.

Lwów, 5. grudnia.

(jp). Niezwykły wypadek, o którym podaje wiadomość Poradnia małżeńska w Berlinie, wywołuje żywe zajęcie publiczności. Do Poradni zgłosił się przed paru laty pewien młody człowiem celem **zasięgnięcia opinji lekarskiej, czy może zawrzeć małżeństwo.**

Sprawa nie była łatwa, gdyż chodziło tu o wypadek nadzwyczajny. Młody człowiek posiadał **dobrze rozwinięty tułów, ale dolne kończyny były wątłe, jak u dziecka,** tak, że nie mogły utrzymać ciężaru ciała. Było to wynikiem choroby, przebytej w dzieciństwie, w następstwie której doznał **paraliżu nóg,** podczas gdy całe ciało **rozwijało się normalnie.** Wskutek tego kalectwa mógł się poruszać tylko siedząc na odpowiednim stołeczku i sterując rękami. Na ulicy posługiwał się specjalnym wózeczkiem.

Mimo tego kalectwa, młody człowiek posiadał **normalne zdolności fizyczne i umysłowe,** a w fachu, który sobie obrał, był uważany przez firmę zatrudniającą go **za najdzielniejszego pracownika.** Co więcej, zdołał sobie zdobyć serce młodej dziewczyny, która **pokochała go szczerze i gotowa była go zaślubić.** Sumienie jego jednak było zbyt drażliwe, aby mógł bez wahania brać na siebie **odpowiedzialność wstąpienia w związek małżeński.**

Z wątpliwościami swojemi udał się zatem do lekarza Poradni. Konsultacja wypadła na jego korzyść. Lekarz uznał, że nie zachodziły w tym wypadku **żadne błędy anatomiczne, że zatem bez obawy o potomstwo może być małżeństwo zawarte.** Dzięki Poradni eugenicznej młody człowiek zaślubił wybraną dziewczynę, a obecnie zgłosiwszy się po 2 latach, zawiadomił, iż małżeństwo jego jest nader szczęśliwe, a żona powiła mu przed rokiem syna. Dziecko jest doskonale rozwinięte i już zaczyna chodzić.

Jubileusz papierosa.

KONKURS NA „MISS NIKOTYNĘ".

(Do ryciny na str. 1.)

Lwów, 5. grudnia.

(=). Użycie tytoniu jako środka podniecającego znalazł już **Kolumb** w r. **1492** u mieszkańców wyspy **Guanahani,** którzy palili w postaci cylindrowych zwitków, zwanych **tabacos.** Także w **Haiti, Jukatanie i Meksyku** było palenie tytoniu znane przed przybyciem Europejczyków, lecz nie w Ameryce Południowej, gdzie obecnie jest ogromnie rozpowszechnione — nawet wśród ludności pierwotnej. U Indjan Ameryki Północnej był to **zwyczaj bardzo stary,** o czem świadczą często znajdowane **starożytne fajki.**

W Europie wprowadzono tytoń zrazu jako **roślinę ozdobną,** a później **Nicolo Menardes** zaczął zachwalać jej „cudowne" własności lecznicze.

We Francji poznano go w XVI. w. dzięki **Janowi Nicotowi,** posłowi francuskiemu przy dworze portugalskim. Od jego nazwiska tytoń otrzymał nazwę **Nicotiana.**

Minęło czterysta lat... Tytoń rozpowszechniał się w sposób wprost zastraszający, a obecnie od lat kilku zaczęły nagminnie palić także **kobiety.**

A przecież tytoń zawiera truciznę, **nikotynę,** alkoloid organiczny, bardzo szkodliwy dla zdrowia...

Nikotyna wre przy 247 stopniach, doznając przytem częściowo rozkładu, przy 100 stopniach wydaje dymy białe. Rozpuszcza się w wodzie, alkoholu i etrze, oddziaływa silnie alkalicznie i strąca tlenki metaliczne z ich roztworów. Jest to jedna

z najstraszniejszych trucizn,

a działa prawie 16 razy silniej, niż koniina. Co prawda — w dymie tytoniowym znajduje się **w bardzo małej ilości,** tak, że tylko namiętne palenie przynosi wielką szkodę zdrowiu...

Rycina nasza przedstawia dwa obrazki, ilustrujące rozpowszechnienie tytoniu przed kilkuset laty, gdy znano tylko poza Europą i obecnie, gdy zaciągają się wonnym dymem **także kobiety,** a doszło nawet do tego, że w Paryżu odbył się niedawno **konkurs na „Miss Nikotynę"**, która zdołała w najkrótszym czasie wypalić najwięcej papierosów. Na dole, w okolu — podobizna „Miss Nikotyny".

Lewicowi senatorzy obalą rząd. Dzień próby gabinetu Tardieu. *Poincare następcą?*

Paryż 4. grudnia. (PAT) Grupa lewicy demokratycznej senatu zastanawiała się na wczorajszem posiedzeniu nad stanowiskiem jakie należy zająć

wskutek interpelacji senatora Hery w sprawie ogólnej polityki rządu.

Poincare oświadczył, iż będzie popierał Tardieu. Należy wnioskować, że zapowiada się bardzo poważna walka między Tardieu i jego przeciwnikami.

Opinja publiczna oczekuje z wielkiem zainteresowaniem wyniku dzisiejszej debaty w senacie, **dziś bowiem opozycja, której nie udało się obalić gabinetu Tardieu w Izbie deputowanych spodziewa się, że będzie miała większe powodzenie w senacie, w którym większość stanowią członkowie stronnictwa rady kalno-socjalistycznego.**

Wszystko zależy od Poincarego. Były prezydent republiki nie może oczywiście głosować przeciwko Tardieu. Lecz są dwa sposoby głosowania: jeżeli głosujący da do zrozumienia, że stan jego zdrowia jest doskonały, **że gotów jest do objęcia władzy i stanięcia na czele gabinetu o lewicowem zabarwieniu, Tardieu może być dziś wieczorem obalony.**

Jeżeli zaś Poincare będzie interweniował u swych przyjaciół w senacie, gabinet utrzyma się przy władzy.

TARDIEU PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

Paryż, 4. grudnia. (PAT) W głosowaniu, przeprowadzonem na dzisiejszem posiedzeniu senatu rząd Tardieu został obalony 147 głosami przeciw 139. Natychmiast po głosowaniu premier Tardieu złożył prezydentowi prośbę o dymisję gabinetu.

Zderzenie 2 samolotów pod Lwowem.

Lwów 4. grudnia. (PAT) Dnia 4. bm. około godz. 14 miała miejsce katastrofa lotnicza w lesie Podciemne, pow. Lwów. Mianowicie wskutek zderzenia się, spadły dwa samoloty 6 p. lotniczego we Lwowie.

Zabity został ppor.-obserwator Zbytkiewicz, rany odnieśli ppor.-obserwator Wiszonirski i pilot-plutonowy Berczyk. Ocalał sierżant Dębiński.

Gorąca temperatura polityczna w Berlinie. „Rozpędzić Reichstag" i rabować sklepy. Komuniści i hitlerowcy na jednej płaszczyźnie.

Berlin 4. grudnia. (PAT) Policja berlińska, która wczoraj z racji otwarcia obrad Reichstagu zmuszona była użyć daleko idących zarządzeń dla ochrony spokoju i porządku publicznego, **dziś znowu stanęła w obliczu niezwykle trudnych zadań.** W ciągu dnia dzisiejszego komuniści i hitlerowcy zorganizowali w poszczególnych dzielnicach miasta **demonstracyjne pochody i meetingi**, dzięki czemu niebezpieczeństwo zakłócenia porządku wzrosło do najwyższego stopnia. Od samego rana policja znajduje się w ostrem pogotowiu. W samym Berlinie zmobilizowano 5000 **policjantów dla ochrony zgromadzeń i porządku podczas różnych demonstracyj i pochodów. Wczesnym rankiem poczęły ciągnąć z dzielnic robotniczych pochody bezrobotnych** do cyrku Buschmanna, gdzie odbył się meeting protestacyjny komunistów. Po tem zgromadzeniu tłum ruszył pochodem w stronę śródmieścia, przyczem doszło do starć z policją.

Demonstranci obrzucili policję kamieniami i splondrowali szereg sklepów. O g. 12 rozpoczęło się posiedzenie Reichstagu. Gmach parlamentu otoczony był silnym kordonem policji. Również na g. 12 zapowiedziane było zebranie t. zw. **czerwonych związków sportowych**, stojących pod kierownictwem komunistów. W jednem z kin wyświetlany jest film osnuty na tle znanej powieści Remarque **„Na zachodzie bez zmian"**. To też wobec ataków prasy nacjonalistycznej na autora sztuki, zachodzi możliwość burzliwych zajść w kinoteatrze. O godz. 8 wieczorem **komuniści urządzili masowy meeting w dzielnicy Friedrichsheim.** W tym samym czasie odbył się wiec Stahlhelmowców w gmachu związku kombatantów. **Jednocześnie hitlerowcy zwołali dwa wiece pod hasłem: „Rozpędzić Reichstag".**

P. CALONDER W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. grudnia. (st) W Warszawie bawi prezes polsko-niemieckiej komisji mieszanej na Górnym Śląsku p. Calonder, który dziś z rana odbył konferencję z min. Zaleskim. O godz. 2 min. Zaleski wydał na cześć gościa obiad w którym wzięli udział członkowie rządu.

Z nożami w ręku Czerwoni marynarze zaatakowali policję. Krwawa masakra w porcie Hamburga.

Berlin, 4. grudnia. (PAT). Z Hamburga donoszą, że oddział komunistów, złożony z 250 demonstrantów **w mundurach marynarzy czerwonych,** zaatakował kilku policjantów, lżąc ich i obsypując gradem kamieni. **Trzech policjantów zostało pobitych i powalonych na ziemię.** Zaalarmowano pogotowie policji, które musiało pałkami gumowemi rozpędzać atakujących komunistów.

W pobliżu portu **grupa demonstrantów komunistycznych, z nożami w rękach, zaatakowała ponownie kilku urzędników policyjnych.** Kapitan policji otrzymał pchnięcie nożem w brzuch i dłoń, komisarz rewiru policyjnego dostał cios w plecy i twarz. Komisarzowi policji demonstranci poderżnęli gardło. Zmarł on na miejscu wskutek upływu krwi. Aresztowano dwóch komunistów, którzy brali udział w napadzie.

KORPORANCI NIEMIECCY PRZECIW POLSCE.

Berlin, 4. grudnia. (PAT) W politechnice berlińskiej w Charlottenburgu odbył się wczoraj meeting korporacji akademickiej **przeciwko Polsce.** Rektor w obecności kilku tysięcy akademików odczytał rezolucję, zwracającą się między innymi **do prezydenta Hindenburga i rządu Rzeszy** z prośbą o podkreślenie wobec urzędowych czynników zagranicą **powagi protestu niemieckiego przeciw Polsce.**

Skomplikowany wypadek samochodowy w pobliżu Stokholmu.

Sztokholm 4. grudnia. (PAT) W pobliżu Sztokholmu wywrócił się samochód, w następstwie czego wybuchła benzyna, **a płomienie objęły pobliski dom, który w kilka...** **...kund stanął w płomieniach.** Szofer zginął na miejscu, jeden pasażer odniósł ciężkie poparzenia. W domu ogarniętym pożarem spalił się mały chłopak.

FEJLETON „GAZ. POR." z 6 XII. 1930.

ANDRE BIRABEAU.

Nieoceniony pomysł.

Pani Corcelles jest zazdrosna i niechętnie chodzi na pogrzeby. Są to dwie rzeczy, które się bardzo dobrze zdadzają. Zazdrość... tej nie potrzebuję wam chyba objaśniać. Jest to wielka wada charakteru... potwierdzą to wszyscy małżonkowie. Niechęć do pogrzebów jest może mniej rozpowszechniona. Przeciwnie, wiele kobiet uważa ten za ceremonjał, za miłą, niewinną rozrywkę.

Ale pani Corcelles nie należy do nich. Posiada ona temperament, lubi gwar i ruch. Gdy widzi, że ktoś płacze, to albo zaczyna również płakać, albo też musi śmiać się głośno, co jest niemniej nieprzyjemne. Dlatego to pani Corcelles oświadczyła wszystkim swoim przyjaciołom: „Możecie żądać odemnie, czego chcecie, tylko nie to, bym szła na wasz pogrzeb; to mnie zanadto denerwuje" I nie poszłaby na pogrzeb nawet swej najlepszej przyjaciółki.

Pan Corcelles uważa, że jest to zupełnie na miejscu. I tak, jak zazdrość swej żony uważa za wielką wadę, tak jej niechęć do pogrzebów uważa za wielką zaletę. Sądzicie, że to przesada? O, nie, jest to zupełnie zrozumiałe, wierzcie mi. Albowiem... albowiem, gdy przychodzi zawiadomienie żałobne, powiada pan Corcelles: „Ach, pani Bage umarła. Taty starzy przyjaciele! Byłoby niegrzecznie kondolować pisemnie. Dotknęłoby to pana Bage." Na to odpowiada pani Corcelles: „Idź sam, to wystarczy". „Tak, nie pozostaje mi nic innego" — stwierdza tonem pełnym przekonania pan Corcelles i — idzie do panny Marji Flute, swojej przyjaciółki.

Dwie cudowne godziny zupełnej wolności! Cóż ci pomoże cała twoja zazdrość, biedna dziecino?"

Niestety, czy nie brzmi to bardzo frywolnie, gdy się tak wyrażam? Ale w rzeczywistości pan Corcelles myśli tak naprawdę. Otóż, niestety, w gronie znajomych pana Corcelles panuje zbyt mała śmiertelność. Nie, wyrażę się inaczej: ilość zawiadomień żałobnych, pozwalających panu Corcelles spożywać obiad w towarzystwie Madamoiselle Flute, jest zbyt szczupła. Czasem nawet jest panu Corcelles ta historja nieco przykra. N. p. gdy chodzi o jakiegoś przyjaciela, którym należałoby się zająć „punktualnie o godzinie dwunastej w kościele Panny Marji". Albowiem podczas obiadu z Marją Flute musi pan Corcelles ze dwa lub trzy razy pomyśleć o nieboszczyku. A to psuje mu trochę apetyt. By uspokoić więc sumienie, albo „przedtem" oddaje swoją kartę w domu żałoby, albo też „potem" wpada na chwilę na cmentarz. Jaka szkoda! Gdyby to byli ludzie obcy kiedy to tylko pro forma zostaje się zaproszonym na pogrzeb!... Wtedy niezamąconą byłaby owa podwójna przyjemność: spędzenie czasu u boku przyjaciół ki i wypłatanie figla zadrosnej żonie...

Czy domyślacie się, do czego zmierzam? Sądzę, że tak.

Pewnego pięknego dnia „punktualnie o godzinie dwunastej" pan Corcelles, rozpromieniony, z czarną opaską na kapeluszu, przychodzi do Marji Flute i woła radosnym głosem: „Marjo! Czy znałaś Józefa de Briord, oficera legji honorowej, który zmarł przedwczoraj, przeżywszy lat osiemdziesiąt trzy? Nie? Ja także nie. Jak widzisz, jestem zaproszony na jego pogrzeb. Był zachwycającym człowiekiem: mieszka na drugim końcu Paryża i każe się pochować na cmentarzu Begneux. W ten sposób mamy przed sobą trzy wspaniałe godziny, mój skarbie!. A jeżeli historję tę zechcemy powtórzyć, będzie to tylko od nas zależało. Nie otwieraj tak szeroko swoich błękitnych ocząt, dziecino, nie zwarjowałem jeszcze! Poprostu przekupiłem pracownika przed siębiorstwa pogrzebowego, Lebrance, który mi za każdym razem gdy tylko zechcemy się spotkać, przyszle zawiadomienie żałobne, które właśnie będzie w druku".

Jest to bardzo brzydko. Prawda? Oczywiście, ale małżonek, który chce przebrać miarę, nie ma poszanowania nawet dla najświętszych rzeczy. Tak daleko prowadzą bezdroża! Pan Corcelles zupełnie cynicznie ciągnie korzyść ze śmierci drugich. Sprawa ma się tak — zupełnie poprostu: gdy pana Corcelles nachodzą zachcianki miłosne, wkłada żałobę. A kupcy widząc, że do ich sklepu wchodzi pan w żałobie, który z lśniącemi oczyma zakupuje owoce południowe, wątróbkę gęsią, ciastka i szampan, uważają go za szczęśliwego spadkobiercę.

A pani Corcelles, mimo swej zazdrości, nie widzi nic podejrzanego. Dziwi się tylko trochę, że nie zna żadnego z tych zmarłych.

— Powiedz: Odette Charquemont, z domu Goland. Czy znałeś ją?

— Czy znałem Odette Charquemont? No, zdaje się! Przecież to żona Charquemonta! Mego starego przyjaciela. Jaki to dla niego cios! Opowiadałem ci przecież często o nich. Nie? O, tak, z pewnością, tylko ty nie pamiętasz... Był moim przyjacielem za czasów kawalerskich. Będzie bardzo wzruszony, gdy zjawię się osobiście.

Albo:

— Ach, Boże! Parmelan! Biedny Justyn! Nie znałaś go?... Tak, tak, wszystkim to pisane!

Ale jest w tem jedno niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo tkwiące we wszystkich takich wynalazkach: chęć zbyt częstego uciekania się do niego. Panu Corcelles śmierć zabiera niesamowicie dużo dawnych kolegów, starych przyjaciół i dalekich kuzynek. W salonach, w których zazwyczaj spędza popołudnia na pogawędce, pani Corcelles powiedziała narazie tylko tyle:

— Czy nie zastanawia to państwa, jak dużo ludzi w tym roku umiera? Nie mija tydzień, żebyśmy nie dostali przynajmniej jednego zawiadomienia...

Ale, jeżeli pan Corcelles — jak się tego obawiam — zechce wyzyskać swą bezkarność i zwiększy dawkę, żona jego wpadnie wkrótce na trop.

Oto pierwsza nieostrożność. Na jednej z takich schadzek Marja Flute powiada:

— Jaka szkoda, że nie jesteś jutro wolny. Pogoda taka piękna; pojechałabym z tobą chętnie do Wersalu.

A pan Corcelles odpowiada:

KRONIKA

5 GRUDNIA
Piątek
Sabby op.

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE OD GODZINY 11. DO 12. PRZEDPOŁ.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—□—

TEATR WIELKI:

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Kordjan“.

Sobota o godz. 3.30 popol. „Halka“ (ceny najniższe dla młodzieży szkolnej).

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Fiołek z Montmartre“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Dzwony z Corneville“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Dorota Angermann“.

TEATR MAŁY:

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Perfumy mojej żony“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Perfumy mojej żony“.

*

REPERTUAR NOWOŚCI.

Piątek, 5. bm. o godz. 7.30 „Opiekuj się Amelją“.

Sobota, 6 b. m. o godz. 4 popołudniu Bajka dla dzieci z Św. Mikołajem.

Sobota, 6 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Opiekuj się Amelją“ Zniżki ważne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Syn białych gór“. Film dźwiękowo - śpiewny.

CHIMERA: „Baśń o miłości“.

FATAMORGANA: „Skrzydlata flota“ z Ramonem Novaro.

GRAŻYNA: „Rycerze miłości“. Lili Damita.

CASINO: Ramon Novarro jako „Porucznik Armand“.

KOPERNIK: „Hay Taug“ 100% dźwiękowiec.

LEW: „Zaginiony sterowiec“. Olbrzymia katastrofa największego sterowca podczas wyprawy do bieguna. Dźwięk.

LUNA: „Bicz Boży“.

MARYSIENKA: „Hay Taug“ 100% dźwiękowiec.

OAZA: „Księżna Masza“.

PALACE: „Wielka parada Foxa“ z Janet Gaynor.

PASAŻ: Bim Mac Coy „Zdrajca Zachodu“.

PAN: „Nibelungi“.

PROMIEŃ: „Raz w życiu“. Rekord Toma Mixa.

RAJ: „Trubadurzy New Yorku“ z Anitą Page i Charles King.

SPLENDID: „Chata wuja Toma“.

STYLOWY: „Zakończenie Szweika“ oraz „Białe piekło“.

UCIECHA: „Tajemniczy dr. Fu Manchu“. Warner Oland.

— Ale dlaczegożby nie? Poprostu każę sobie przysłać zawiadomienie. Czy nie mogą umrzeć moi dwaj przyjaciele — jeden po drugim?

Ależ oczywiście! Świetnie! I u swego przyjaciela, pracownika przedsiębiorstwa pogrzebowego zamawia zawiadomienie.

Karta przychodzi jeszcze tego samego wieczora. Wśród innych listów spostrzega rozpromieniony pan Corcelles kopertę z czarną obwódką. Pozwala sobie na tę przyjemność, by żona otworzyła kopertę. Ale pani Corcelles ledwie zajrzała — wydaje okrzyk i wybucha spazmatycznym płaczem:

— Jakób Schmitt!... Na miłość Boską! Kubuś nie żyje! Kubuś! Moje wszystko. Mój złoty Kubuś!..

A że jest kobietą pełną temperamentu, w bolu swoim ciska mężowi wyznania:

— Tak, był moim kochankiem! Uwielbiałam go! Kubuś! Mój jedyny Kubuś! A teraz nie żyje! Rób ze mną, co chcesz; wszystko mi już jedno!... Mój Boże! Był taki piękny, tak młody!

Gorączkowo chwyta list i czyta:

„...umarł, przeżywszy trzy lata i dwa miesiące...“

Co?

Tak, na świecie bowiem istnieje więcej Jakóbów Schmittów...

I tak nieuczciwy małżonek pan Corcelles dowiedział się, że jest zdradzany. Gdyż kobieta może być zazdrosną i niewierną zarazem. Są to dwie rzeczy, które się bardzo dobrze zgadzają.

Tłum. Astor.

Którzy rezerwiści mogą się starać
o przyznanie im stopnia podporucznika rezerwy.

Lwów, 5. grudnia.

Dowództwo Okr. Korpusu Nr. VI. we Lwowie komunikuje:

Na podstawie zarządzenia p. ministra Spraw wojskowych, wydanego w myśl art. 87 a ustawy z dnia 23. marca 1922 o podstawowych prawach oficerów W. P., **o stopień podporucznika rezerwy mogą ubiegać się ochotnicy byłych formacyj polskich 1914—1918 i wojska polskiego 1918—1921,** którzy odpowiadają następującym warunkom:

1) nie służą obecnie czynnie w wojsku,

2) zostali przeniesieni do rezerwy,

3) posiadają cenzus naukowy conajmniej ukończonych 6 klas szkoły średniej lub równorzędnej,

4) służyli w b. formacjach polskich 1914—1918, albo w W. P. w czasie 1918—1921,

5) posiadają kwalifikacje moralne i służbowe bez zarzutu,

6) złożą zobowiązanie do odbycia skróconego 8-tygodniowego kursu szkoły podchorążych rezerwy,

W związku z wyżej podanymi warunkami winni ubiegający się o uzyskanie stopnia podporucznika rezerwy **składać podania w terminie do dnia 31. stycznia 1931.**

Podania składać należy tylko do właściwych P. K. U., w których ewidencji pozostaje ubiegający się o stopień podporucznika rezerwy.

Do podania należy dołączyć:

1) Życiorys ze szczegółowem uwzględnieniem przebiegu służby wojskowej (odznaczenie, rany, przysposobienie wojskowe),

) odpis (duplikat) świadectwa szkolnego, wystawionego przez władzę szkolną lub odpis uwierzytelniony rejentalnie względnie sądownie,

3) uwierzytelniony rejentalnie lub sądownie odpis metryki urodzenia,

4) świadectwo moralności wystawione przez władzę państwową lub samorządową,

5) zobowiązanie do odbycia 8-tygodniowego skróconego kursu szkoły podchorążych rezerwy.

Zwraca się uwagę, że nie będą rozpatrywane te podania, które petenci przedłożą z pominięciem P. K. U.

8-tygodniowy kurs szkoły podchorążych rezerwy odbędzie się w roku 1931. O powołaniu na kurs zostaną zainteresowani powiadomieni przez komendanta P. K. U.

Premjera Porucznika Armanda w kinie Casino! Jak zresztą było do przewidzenia, Ramon Novarro osiągnął w gigantycznym filmie Porucznik Armand niebywały sukces. Po każdym spektaklu rozlegały się w sali kina Casino rzęsiste oklaski rozentuzjazmowanej publiczności — rzecz bardzo rzadka w kinie i samo przez się wiele mówiąca.

Nic dziwnego albowiem Novarro w filmie tym, jest tak porywająco piękny, że kruszy serca niewieście a śpiewem porywa nawet i mężczyzn.

Takiego filmu, zakrojonego na szeroką skalę, z olbrzymim rozmachem reżyserskim, w tak świetnej obsadzie jak Ramon Novarro i śliczna Dorota Jordan, Lwów dotąd nie widział.

Wiadomości teatralne.

W teatrze Wielkim, dziś w piątek „Kardjan“ Słowackiego, którego wystawienie w inscenizacji L. Schillera stało się prawdziwą rewelacją w życiu artystycznem i jest przedmiotem ogólnych rozmów w naszem mieście. Wycieczkom szkolnym udziela dyrekcja teatru zniżek, po które należy się zgłaszać w sekretarjacie Teatru Wielkiego.

W teatrze Rozmaitości piątkowy wieczór wypełni opera komiczna p. t. „Dzwony z Corneville“ Planquetta pod batutą Z. Górzyńskiego. W sobotę o godz. 7.30 „Dorota Angermann“ Hauptmanna subtelnie ucieleśniona rzetelnym talentem p. Kucewiczówny w otoczeniu czołowych sił naszego dramatu. W niedzielę popołudniu również „Dorota Angermann“, wieczorem zaś „Dzwony z Corneville“.

W teatrze Małym codziennie „Perfumy mojej żony“ Lenza rozśmieszają do łez liczne zastępy widzów. Po każdem zapadnięciu kurtyny a niekiedy i wśród akcji scenicznej zrywają się żywiołowe, długo niemilknące oklaski pod adresem wszystkich wybornych wykonawców.

*

Występy Kazimierza Justjana, znakomitego artysty teatru Narodowego, który w swoim czasie był filarem sceny lwowskiej, są zapowiedziane w najbliższym czasie w teatrze Nowości i wywołują ogólne zainteresowanie.

Ostatnie występy Michała Tatrzańskiego, ulubieńca lwowskiej publiczności w arcywesołej farsie francuskiej „Opiekuj się Amelją“ w teatrze Nowości, odbędą się dziś, jutro i pojutrze.

Święty Mikołaj zjawi się osobiście w teatrze Nowości. W sobotę dnia 6 b. m. o godz. 4-tej popołudniu i rozda grzecznym dzieciom piękne podarki. Rozdanie to odbędzie się na dworze „Króla Piernika III“, gdzie również odbędzie się wylosowanie pięknych zabawek od dyrekcji, oraz czekolady i cukrów ofiarowanych przez dwie lwowskie fabryki a to „Branka“ i „Merkury“. Rodzice, którzy pragną tą drogą obdarować swoje dzieci proszeni są o nadsyłanie dobrze opakowanych paczek z wyraźnym adresem do sekretarjatu teatru Nowości, który odbiera je do ostatniej chwili t. j. sobota włącznie w godzinach od 11 — 2 popołudniu. Ceny miejsc na to przedstawienie najniższe.

*

Dziś w piątek, 5 grudnia b. r. odbędzie się koncert Mistrzowski Tria Poźniaka. Trzej wykonawcy tego zespołu to świetni muzycy wirtuozi. Gra zespołu jest nawskroś artystyczna, nacechowana uczuciem z głębi płynącem i wskutek oryginalnego ujęcia nieprzerwanie interesująca. Skrzypek i wiolonczelista rozporządzają słynnemi instrumentami Guarneriusza. Wszystko razem składa się zatem na wzorowy wieczór kameralny, tak pod względem programowym, jak też jakości wykonania.

—o—

O przełamanie stagnacji we Lwowie.

Celem ożywienia ruchu handlowego w mieście, projektowane jest, jak dowiadujemy się z autentycznego źródła, z inicjatywy Targów Wschodnich urządzenie w okresie zakupów gwiazdkowych, zbiorowej, **przedświątecznej sprzedaży towarów.** Zadaniem tej imprezy będzie wzmóc zainteresowanie, frekwencję

i popyt u kupującej publiczności wspólnym i solidarnym wysiłkiem miejscowego kupiectwa, które pod wpływem obecnej sytuacji gospodarczej odczuwa dotkliwie powszechny zastój w interesach i obrotach. Okazyjna sprzedaż, zorganizowana w ramach tego zbiorowego przedsięwzięcia, odbywać się będzie w dwojakiej formie: bądź to we własnych indywidualnych lokalach sklepowych firm, które przystępując do udziału w niej godzą się zasadniczo na udzielanie kupującym znacznego opustu od cen, bądź to zbiorowo przez zbywanie wszystkich artykułów we wspólnym na ten cel, centralnym punkcie miasta odpowiednio obranym, lokalu wystawowym. Znaczna ilość zgłoszeń, które dotychczas już napłynęły do biura Targów Wschodnich ze strony najpoważniejszych firm, świadczy dobitnie o praktyczności i celowości tak aktualnego w obecnej konjunkturze przedsięwzięcia, które w sferach kupieckich spotkało się z żywym aplauzem.

—o—

Doroczna wystawa kanarków we Lwowie.

Klub hodowców kanarków „Kanarek polski“ we Lwowie urządza **7. i 8. bm. swoją II doroczną wystawę kanarków** w salach wykładowych Muzeum Przemysłowego we Lwowie przy ul. Hetmańskiej.

Wystawę poprzedzi w dniach 5. i 6. bm. **premjowanie śpiewu kanarków przez specjalnego eksperta p. Michała Tadeuszaka z Król. Huty.**

Wystawa będzie owarta dla zwiedzania od godz. 9 do 19 — każdego dnia — za biletami wstępu po 50 groszy od osoby.

Z wystawą połączona będzie loterja fantowa, na której wygrać można kanarka (samczyka śpiewającego lub samiczkę) bez klatki, oraz inne fanty; losy po 50 groszy przy wstępie na salę wystawową.

Przy wstępie na wystawę można też nabywać po 30 groszy drukowany przewodnik po wystawie, zawierający nadto zwięzłe pouczenie o pielęgnowaniu kanarka.

Wystawa zostanie zamkniętą dnia 8. bm. o godzinie 19-tej.

—o—

Z miasta

Z okazji 1500 - letniej rocznicy śmierci jednego z największych myślicieli chrześcijańskich św. Augustyna Doktora Kościoła, dnia 7 b. m. o godz. 9.30 w kościele OO. Karmelitów (ul. Czarnieckiego) odprawioną zostanie uroczysta Msza św. z asystą, w czasie której kazanie wygłosi ks. prof. dr. St. Żukowski. Chór odśpiewa mszę gregorjańską. Zaprasza się, aby P. T. Stowarzyszenia akademickie, jak najliczniejszy w tem nabożeństwie wzięły udział.

Dnia za 8 b. m. w święto Niepokalanego Poczęcia również odprawi się nabożeństwo akademickie (Msza św. z kazaniem) o godz. 9.30 w kościele OO. Karmelitów. Informacyj w sprawach religijnych młodzieży akademickiej udziela ks. prof. Klawek u siebie w domu (ul. Supińskiego 11, III. p.) w niedziele i święta między 12 — 13.

Ku czci św. Augustyna odbędzie się [illegible] b. m. o godz. 17-tej w auli uniwersyteckiej staraniem Senatu Akademickiego uroczysta akademja.

Komisja rozdzielcza fundacji stypendyjnej im. Jerzego i Katarzyny z Zamoyskich Baworowskich, przyznała na bieżący rok akademicki 1930 - 31 trzy stypendia po 150 dol. amer. dotychczasowym

stypendystom, a mianowicie: Tadeuszowi Sadowskiemu, studentowi IV r. Wydz. prawa, Kazimierze Wicińskiej, studentce Wydziału humanistycznego i Wojciechowi Wosiowi, studentowi III. r. Wydziału humanistycznego.

(S) Kolejarze na rzecz Floty Narodowej. Z inicjatywy prezesa dyrekcji okręgowej kolei państw. we Lwowie, inż. Prachtla - Morawiańskiego odbyło się we wtorek 2 b. m. pod przewodnictwem naczelnika Wydziału osobowego radcy Planety pierwsze zebranie komitetu floty narodowej, na którem dokonano wyboru prezydjum i zastępców. Głównem zadaniem zorganizowanego komitetu będzie jednanie jaknajwiększej ilości członków ze sfer kolejarzy i zakładanie kół miejscowych na terenie lwowskiego okręgu dyrekcyjnego, których dobrowolne opodatkowanie się ma zasilić fundusze Centrali warszawskiej. Celem wydatnego poparcia działalności komitetu floty narodowej Dyrekcja kolei państw. żywi nadzieję, że wśród patrjotycznego personalu kolejowego, zdającego sobie sprawę z ważności posiadania własnej floty nie braknie ani jednego pracownika, któryby się nie wpisał na członka wspierającego, zwłaszcza, że wkładki są minimalne.

—□—

Komunikaty.

Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych donosi, że prof. U. J. K. dr. Henryk Gaertner, wygłosi cykl wykładów p. t. „Z dziejów języka polskiego". Na serję tę złoży się dziesięć wykładów, które trwać będą od 5 do 14 grudnia b. r. Pierwszy wykład p. t. „Archeologja językowa" odbędzie się 5 b. m. o godz. 19. w sali Kopernika, nowy gmach Uniwersytetu, ul. Marszałkowska 1, I. p. — Drugi wykład p. t. „Spór o kolebkę języka polskiego" odbędzie się 6 b. m.

Polskie Towarzystwo filozoficzne. W sobotę, 6 b. m. odbędzie się o godz. 19-tej w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) 302 plenarne posiedzenie naukowe, na którem prof. dr. K. Ajdukiewicz będzie mówił o VII. Międzynarodowym Zjeździe filozoficznym w Oxfordzie. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się 5 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Polikliniki ul. Lindego. 1) Dr. I. Rein: 2 przyp. Diplegia facialis (pokazy). 2) Doc. dr. H. Sochański: Tarczyca a gruczoły rozrodcze (wykład). 3) Dr. St. Lewicka: Kilka słów o Krynicy.

Odczyt gen. Popowicza Dow. O. K. VI na temat: „Zwycięska bitwa nad Niemnem w roku 1920" odbędzie się 8 b. m. o godz. 19 w lokalu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych — ul. Rutowskiego l. 1, II. p. (gmach Sprechera). Wstęp dla członków oraz gości przez nich wprowadzonych wolny.

Bardzo ciekawy wykład na temat:

„Związek sztuki polskiej z rumuńską" wygłosi w najbliższą niedzielę (7 b. m.) w sali Kopernika Uniwersytetu J. K. (gmach posejmowy) o godz. 18-tej profesor Uniwers. bukareszteńskiego p. Al. Tzigara - Samurcas. Zarówno osoba prelegenta, wybitnego znawcy przedmiotu, jak i sam temat oraz liczne prelekcje, któremi wykład będzie ilustrowany, uspra wiedliwiają wielkie zainteresowanie, oka zywane przez szeroką publiczność dla tego wykładu. Bliższe szczegóły w afiszach.

Lwowski Komitet Akademicki wzywa ogół polskiej młodzieży akademickiej do wzięcia jak najliczniejszego udziału w manifestacji, która będzie miała miejsce w sobotę 6. bm. o godz. 11 przed pomnikiem Mickiewicza z okazji Miesiąca Pomorza, a której celem jest zadokumentowanie nierozerwalności Pomorza z Rzeczypospolitą.

Posiedzenie Koła lwowskiego Stowarzyszenia Dyrektorów szkół średnich państwowych odbędzie się 14 b. m. o godz. 11 rano w sali konferencyjnej III. gimnazjum (ul. Batorego 5).

Baczność „Zadwórzańczycy"! Wzywa się wszystkich uczestników bitwy pod Zadwórzem, ażeby się jawili na walnem zgromadzeniu w dniu 7 b. m. o godz. 10 rano w sali Związku Strzeleckiego, ul. Janowska Nr. 3.

Z Odrodzenia. W piątek 5 b. m. w lokalu przy ul. Piekarskiej 28, odbędzie się zebranie prądowe z referatami kol. kol. B. Buczkowskiej i K. Falkiewicza. Obecność wszystkich członków i kandytów obowiązkowa.

Związek Funkcjonarjuszy Gminy m. Lwowa urządza w setną rocznicę Powstania Listopadowego „Uroczysty Wieczór", który odbędzie się 8 b. m. o godz. 18.30 wieczorem w sali Towarzystwa „Gwiazda" we Lwowie przy ul. Franciszkańskiej 7.

Wieczór św. Mikołaja w Kasynie podoficerskiem 19 p. p. O. L. na Cytadeli, zapowiedziany na dzień 6 b m. (sobota) nie odbędzie się.

Św. Mikołaj w Kasynie i Kole Lit. Art. odbędzie się w sobotę 6 b. m. Dla dzieci o godz. 17-tej, dla starszych o godz. 20-tej.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy kościele św. Elżbiety urządza na gwiazdkę dla najbiedniejszych tutejszej parafji 8 b. m. o godz. 18-tej w sali Sokoła II. (ul. Kętrzyńskiego l. 32) Wieczór Muzykalno - Wokalny połączony z przedstawieniem.

Święty Mikołaj zagości w sobotę 6 b. m. o godz. 5.30 wiecz. do „Gwiazdy" w otoczeniu Chórów Anielskich. Jego przyjście poprzedzą zabawy i gry dzieci przy akompanjamencie fortepianu, oraz specjalnie przygotowane pląsy Aniołów. Podarki przyjmuje kancelarja Stow. „Gwiazda" w czwartek i piątek od 6 —8 wieczorem. w sobotę od godz. 2-giej.

—□—

Kronika policy na.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Władysława Sc domę i Jana Gerlacha za kradzież bielizny na szkodę Gustawa Niemca, Grzegorza Bogatego za kradzież garderoby na szkodę dr. hr. Baworowskiego, Salomona Rellesa dorożkarza podejrzanego o współudział w kradzieży, Feigę Taubes za paserstwo, Edmunda Sokołowskiego, poszukiwanego za kradzież oraz Tadeusza Biegańskiego za sprzeniewierzenie kwoty 400 zł. na szkodę Józefa Berdaka.

(—) **Włamania i kradzieże.** Gustaw Niemiec, zam. Snopkowska 3., doniósł policji, że nieznany sprawca włamał się do praczkarni tej realności i skradł na jego szkodę bieliznę wartości 300 zł. — Z pracowni introligatorskiej Bernarda Mandera przy ul. Starozakonnej 18., skradziono wczoraj po włamaniu się różne wyroby introligatorskie wartości 200 zł. — Na szkodę Józefa Fleischera, zam. Piekarska 51., skradziono wczoraj garderobę wartości 300 zł. — Na szkodę dr. Nussbrechera przy ul. Kilińskiego 1., skradziono garderobę wartości 400 zł. — Ze sklepu Eli Loncer przy ul. Kazimierzowskiej 15., skradzion wczoraj z biurka 45 zł. oraz dwa czeki po 150 zł.

(—) **Dotkliwa kradzież stempli.** Pepi Kalt, właścicielka sklepu tytoniowego przy ul. Batorego 28. doniosła policji, że wczoraj nieznany sprawca skradł jej ze sklepu teczkę zawierającą stemple, weksle oraz znaczki pocztowe wart. 120 zł.

(—) **Nagły zgon żebraka.** Wczoraj w realności przy ul. Pełtewnej 7., zmarł nagle niejaki Chane Strudel, liczący lat 75 żebrak, który przyszedł tam spać. Lekarz dzielnicowy nie mogąc stwierdzić przyczyny nagłego zgonu polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej.

Piękną uroczystość
uczczenia zasług Dr. Pawła Csali

dyrektora S. A. „Oikos" urządzili z okazji dziesięciolecia jego pracy urzędnicy Centrali i wszystkich Zakładów Spółki. W pięknie przystrojonej sali, w biurach Spółki zebrali się wszyscy niemal pracownicy, ażeby przez usta swego reprezentanta podnieść zasługi Dyrektora Csali i jego istotnie wyjątkowy stosunek jako przełożonego do podwładnych, którzy odpłacają za to dyrektorowi głębokim szacunkiem i bezgranicznem zaufaniem, a Spółce wytężoną, rzetelną pracą dla osiągnięcia dla Niej jaknajwięcej korzyści. Wzruszonemu dyrektorowi, który odpowiadając podkreślił, że tylko dzięki harmonji panującej między władzami Spółki a pracownikami można było osiągnąć tak dobre wyniki — wręczono na pamiątkę cenny upominek.

Zakończeniem uroczystości był bankiet w salach hotelu George'a.

Z kraju.

(—) **Echa afery winogronowej w Śniatynie.** W związku z artykułem pod powyższym tytułem zamieszczonym w „Gazecie Porannej" z 22 ub. m. otrzymujemy od zastępcy prawnego p. Ludwika Recka, kupca i spedytora w Śniatynie wyjaśnienie, stwierdzające, iż p. Ludwik Reck dyrektor spółdzielni przewozowej „Pronta" w Śniatynie oraz zastępca banku rumuńskiego w Śniatynie nigdy nie **trudnił się ani zawodowo, ani przygodnie wyrabianiem lub sprzedawaniem certyfikatów na przewóz towarów z zagranicy i przepustek do Rumunji** oraz w danym wypadku wcale nie zaistniał handel zezwoleniami na przewóz. Prawdą jest, że rozmaite firmy krajowe zakupowały w Rumunji towary i wysyłały do Polski na swe legalnie uzyskane pozwolenie przywozu, a towary te Ludwik Reck jako spedytor poddawał formalnościom celnym i tylko za te swoje czynności pobierał taryfową prowizję. W sprawie przepustki do Rumunji, o którą w sposób prawidłowy w Starostwie starał się urzędnik firmy Schapira. Reck bezinteresownie prosił, aby przepustka ta została wydana. Ani skarb państwa, ani osoby trzecie żadnej szkody nie poniosły, zaś Ludwik Reck, który został przez policję aresztowany, natychmiast po przesłuchaniu go przez sędziego został zwolniony.

FEJLETON „GAZ. POR." z 6 XII. 1930.

MARJA HUSZCZANIECKA PERSCHKE.

ISTANBUŁ.
(Wyspy Książęce. -- Życie ulicy).

III.

Drugie oblicze Konstantynopola to jego część europejska Galata i Pera. W Galacie koncentruje się szalony ruch okrętowy i handel europejski. — Sam port brudny, natłoczony tysiącem pasażerów, huczący rozgwarem wszystkich języków świata.

Z gigantycznej wieży Gatala roztacza się przecudny widok na panoramę Konstantynopola.

Pera to dzielnica niezliczonej ilości magazynów konfekcyjnych, bogatych, ale przeciętnych wystaw, świecących kolorowym szychem Paryża lub Wiednia. Ulica Pera z oryginalnym pomnikiem Republiki jest siedzibą ambasad, konsulatów i komfortowych hoteli. Czwartą dzielnicą Konstantynopola jest Skutari, leżące na azjatyckiem brzegu Bosforu. Tu uderza jakiś odrębny charakter miasta — zupełnie nie europejski. Wzdłuż ulic ciągną się kilometrami cmentarze, co nastrojowo zupełnie nie wpływa na sposób życia mieszkańców. Wśród nagrobków grają w piłkę nożną, w karty, a nawet urządzają „siesty piątkowe" rozkładając się na chustkach z jedzeniem i piciem. Obok skromnego meczetu nad przystanią roje Turczynków proszą o „bakszysz".

W Konstantynopolu słowo „bakszysz" staje się dla nas dźwiękiem nie do zniesienia. W hotelu, przy zwiedzaniu miasta, czy też w urzędach policyjnych, szczególnie przy załatwianiu spraw paszporto wych „bakszysz" jest słowem wielkiej wagi.

Oddalone od Skutari i Konstantynopola, o dwie godziny jazdy motorówką przez Bosfor, znajdują się romantyczne Wyspy Książęce na morzu Marmara.

Prinkipo, Halki, Antygoni i Proti, to czarowne krainy. Tu umierali niegdyś zesłani książęta i arystokracja turecka. Najpiękniejszą jest wyspa Prinkipo z uroczą aleją palm, kwitnących oleandrów i pomarańcz, ciągnąca się przez całą wyspę. Od przystani rozrzucone po całej wyspie wytworne hotele i kioski-wille — gromadzą najbogatszych letników Konstantynopola, a nieruchoma i lazurowa toń Marmara pieści nagrzaną falą. Ciekawo się jednak bardzo prymitywne, zbite z drzewa łazienki na Yorgouli i skromne Casino. Część wyspy wsuwa się w morze wąskim paskiem t, zw. „Złoty język" (Langue D'or).

Pobyt na wyspie Prinkipo jest cudownem wytchnieniem po zgiełku tej bramy wschodu, jaką jest Konstantynopol. Życie dzielnic, jakolwiek europejskich, charakteryzuje specjalny krzyk, nawoływanie. Ponury dźwięk tego, co się zwie „struggle for life" i tego coś, co już dobrze przypomina Azję.

Przez najbardiej europejska ulicę Pera, gdzie ruch aut i tramwajów jest najszybszy, nagle z bocznej ulicy poczynają pędzić stada baranów... Brudno-białe, czarne, rudawe..., każda partja ma swego poganiacza, który przeraźliwym głosem popędza swoje stado i tak manewruje, że barany przechodzą spokojnie, zgrabnie i bez wypadku — wśród pędzących aut.

Poza tem straszliwe są sposoby reklam tureckich. Już od najwcześniejszego ranka przekupnie pomidorów, bałtarzanów, ryb i kur ciągnął przez ulice szeregami i każdy straszliwym, charakterystycznie niskim głosem obwieszcza zawartość swego kosza. Głosy te nie milkną przez całą noc, gdyż handlarze owoców i w nocy zachwalają swój towar. Głosy te mają ton ponury, żałosny i nieszczęsny, jak ciężka jest egzystencja tych biedaków.

Torturą nie do zniesienia jest dla naszego ucha np. reklama wody sodowej. W takim kramiku z wodą rozlega się dzwonienie przez cały dzień i całą noc. Każdy z tych kramów ma jednak swój wyróżniający go sposób dzwonienia — W jednym naprzykład dzwoni mechaniczny dzwonek bez przerwy — w innym kwadrans z minutową przerwą i jeszcze w innym dwie minuty dzwonienia, a dwie minuty przerwy. To samo prawie dzieje się w skiepach z zegarami. Drobni uliczni sprzedawcy lodów lub wody sodowej trzaskając o siebie podstawką i szklanką, przekupnie migdałów, orzechów i rahatów, gwiżdżą dziko, wściekle, co tworzy niesamowitą kakofonję. Mieszkając w pierwszorzędnym hotelu, niema się ciszy i spokoju. Zgiełk ulicy zatruwa wszystko.

Najdroższym jest „Pera-Palace Hotel" urządzony komfortowo. Równie dobrze, lecz taniej mieszka się np. w hotelu „Khedivial" przy Pera za 6 lirów tureckich dziennie — można mieć ładny pokój z utrzymaniem. Przy jedzeniu w restauracjach Konstantynopola zdumiewającą jest ilość białego pieczywa, podawanego do każdego dania. Jedzenie tureckie nie bardzo odpowiada jednak naszym upodobaniom. Zamiast zup, przystawki z małych, o niemiłym zapachu rybek, podawanych z cytryną i oliwkami. W codziennem „menu" święci triumfy baranina, gotowana, pieczona, osmażana, z czosnkiem, z papryką, z ryżem z sosem lub bez. — W wielkiej ilości podawane są tu sałaty z pomidorów ogórków i doskonałe z bałtarzanów.

Zato deser, pożal się Boże — jeśli jest kompot, można wytrzymać, ale jeśli ci po dadzą leguminę z mleka zarobionego mąką niesłychanie słodką, aż do znudzenia, a ciągnącą się w ustach... jak klej lub lody o smaku sacharyny, to masz dość tureckich specjałów. Jedynie doskonały turecki rahat jest mile widziany, więc go całemi paczkami (1 kilogram 1 lir) zakupujemy na zapas.

18-letnia bohaterka romantycznej historji.

Sensacyjna tragedja namiętności i zbrodni.

Członek teatru Reinhardta przed sądem.

Lwów, 5. grudnia.

(=) W mieście Wels, w Austrji Górnej rozpoczął się onegdaj **sensacyjny proces** przeciw 32-letniemu aktorowi, **Kurtowi Daehnowi**, pochodzącemu z **Wilhelmsdorfn (Niemcy)**, a stojącemu pod zarzutem

zamachu morderczego

przeciw swej koleżance, 18-letniej **Grecie Maren** z Monachjum. Daehn 31. sierpnia br. w Ischlu w przystępie zazdrości **strzelił 5-ciokrotnie** do młodej aktorki, raniąc ją **bardzo poważnie**. Biedna dziewczyna chorowała ciężko, lecz silny jej organizm niebawem zwyciężył chorobę, tak, że obecnie panna Maren znowu występuje na scenie teatru **„Renaissance“** w Wiedniu.

Oto bliższe szczegóły tej afery, która budzi obecnie żywe zainteresowanie zarówno w Austrji, jak w Niemczech.

Szybka karjera.

Kurt Daehn, utalentowany artysta dramatyczny, zaangażowany do teatru Reinhardta w Wiedniu, poznał przed półtora rokiem młodziutką monachijkę, gdy jeszcze występowała w lokalu rozrywkowym „Femina“ w Wiedniu jako girl. Opracowywał z nią małe role i pomagał jej ze wszelkich sił. Pewnego dnia potrzebował teatr **„An der Wien“** natychmiastowego zastępstwa z powodu nagłej choroby pewnej aktorki. Za sprawą Daehna objęła tę rolę Greta Maren, zyskała sobie sukces i odtąd jej karjera sceniczna **była ugruntowana**. Niebawem otrzymała angagement do Karlsbadu, a następnie zaangażował ją dyrektor Jarno do teatrów w **Wiedniu i Ischlu**. Licząc zaledwie lat 18, była już znaną i uwielbianą artystką i — zdobyła serce naczelnego redaktora wielkiego dziennika wiedeńskiego.

Wówczas nastąpił zwrot w jej prywatnem życiu. Stosunki aktorki do wybitnej osobistości wiedeńskiego towarzystwa nie mogły na dłuższą metę pozostać w tajemnicy — tak, że Kurt Daehn **dowiedział się o tem**. Oddalenie — ona grała w Ischlu, on w Wiedniu — nie było przeszkodą: przy pomocy kolegi, spędzającego urlop w Ischlu, postarał się Daehn o dowody. Przyszło do gwałtownych scen, a pewnego razu obił on **dziewczynę do krwi**. Dręczony zazdrością jeździł, gdy tylko mógł, do Ischlu i zaklinał ją, aby porzuciła **nowego wielbiciela, człowieka żonatego**. Uciekał się również do pogróżek, lecz daremnie.

Dramatyczna scena.

30. sierpnia w nocy, po przedstawieniu w teatrze Reinhardta, pojechał Daehn znowu do Ischlu, tym razem nie zapowiedziawszy swego przybycia. Rano odbyła się ostatnia rozprawa. Na drodze, wiodącej do Kaltbachu, przedsięwziął Daehn ostatnią próbę nawrócenia niewiernej. Gdy Greta chciała przerwać tę widocznie dla niej nieprzyjemną rozmowę uważą, że musi się udać na próbę, wyjął Daehn nagle **rewolwer** i strzelił ku aktorce 5 razy. Wszystkie strzały trafiły, jedna kula **przeszyła płuca...**

W toku śledztwa został Daehn poddany **badaniu psychjatrycznemu**. Rzeczoznawcy doszli do przekonania, że świadomość jego w chwili zbrodni była może nieco **zaciemniona**, ale bynajmniej nie całkowicie zamroczona...

Rozprawa odbyła się w sali, zapełnionej licznem audytorjum, złożonem przeważnie z kobiet. Oskarżony, to **człowiek elegancki i bardzo przystojny**. Występuje on z zupełną swobodą, nie zdradzając najmniejszego wzruszenia. Około ust jego igra **lekki uśmieszek**. Po stwierdzeniu personaljów i odczytaniu aktu oskarżenia, przedstawił oskarżony historję **swej namiętności i zbrodni**, tak, jak to naszkicowaliśmy powyżej.

Jako pierwszy świadek zeznawał lekarz szpitala w Ischlu, **dr. Wurnig**, który badał Gretę Maren i Kurta Daehna po zamachu morderczym. Wurnig oświadcza, że Daehn był wówczas silnie podniecony, lecz nie pijany. Rany, które odniosła panna Maren, były tak ciężkie, że i skutki będą się jeszcze dawały odczuwać przez długie lata.

Obrońca: Czy Daehn żałował swego czynu?

Św.: Miałem wrażenie, że interesowało go tylko to, czy panna Maren jeszcze żyje...

Głównego świadka, Grety Maren nie można było dzisiaj przesłuchać. Jej zastępca dr. Józef Kluger doniósł, że przybyła ona wprawdzie do Wels, lecz znajduje się w takim stanie, iż on sam jej poradził, aby położyła się do łóżka. Greta Maren zostanie przesłuchana jutro jako pierwszy świadek.

Następny świadek **Marja Reppersbacher**, gospodyni Grety Maren zeznała, że żona pewnego dziennikarza wiedeńskiego napisała list do oskarżonego, poczem Daehn pojechał do Ischlu i dokonał zamachu... W związku z tem odczytuje przewodniczący protokoły, a wśród nich zeznania zmarłej w międzyczasie aktorki **Lubińskiej**, która określiła Daehna jako człowieka **gwałtownego i nieobliczalnego**.

Następnie rozprawa została odroczona do **dnia następnego**.

*

W dniu drugim rozprawy kulminacyjnym punktem były zeznania **Grety Maren**. Scharakteryzowała ona oskarżonego jako

brutala,

który próbował ją tyranizować i wymuszać pogróżkami **wierność i miłość**. Opowiadanie pięknej Grety, która w pewnym momencie wybuchła spazmatycznym płaczem, wywarło na audytorjum silne wrażenie.

Po przemówieniu prokuratora i obrońcy skazano Daehna na 2 lata więzienia.

Oskarżony oświadczył, usłyszawszy wyrok:

— **Przyjmuję wyrok ze skruchą!...**

Sławna chemiczka chińska.



Rycina nasza przedstawia znakomitą chemiczkę chińską, panią Michiyo Tsujimura w swem laboratorjum Jest ona kierowniczką Instytutu Chemicznego w Tokio. Niedawno udało jej się odkryć chemiczny skład herbaty.

Nocą ożywiają się spelunki portowe i sławne tureckie domy rozpusty, a wtedy nad zaułkami unoszą się opary krwi.

Oto upiorny obraz nocy jednej z wielu:

Pewnej nocy, gdy poniekąd przyzwyczaiłam już swój słuch do nieustannego dzwonienia, usnęłam późno. Okna mojego pokoju w hotelu „Khedivial“ wychodziły na bocznicę ulicy Pera. Wąziutka, brudna, ciemna iście wschodnia i bardzo długa uliczka zniżała się stopniami do portu na Bosforze. Około 3 w nocy zbudził mnie potworyn, nieludzki krzyk... Krzyk zabijanego. Ból i rozpacz śmierci. Głuche uderzenia. Ponure przekleństwa i konające Ałłach — O Ałłach... Złowrogi trzask, brzęk wybijanych szyb, a potem oddalający się głosy i cisza...

Zwykłe to epizody nocy Konstantynopola. Szumowiny portowe, włóczące się po nocy i przekupnie owoców staczają bójki na noże.

Policja na te sceny nie ma prawie wpływu. Zanim się zjawi patrol, pod osłoną mroków ciało zamordowanego już pochłaniają głucho szumiące fale Bosforu.

— — — — — — —

Kiedy rankiem białe, oślepiające słońce Orjentu oblało radością dnia pokład stateczku „Principessa Maria“, na którym opuszczaliśmy brzegi Bosforu, płynąc ku morzu Czarnemu — w powrocie do kraju — wspomnienie tych nocy pełnych zbrodni a jednak niesamowitego, groźnego czaru — rozpływało się w dali, **jak** męczący upiorny koszmar.

ZE SPORTU.

Amatorski K. S. czy Lechja?

Lwów, 5. grudnia.

W niedzielę, dnia 7. grudnia b. r. o godz. 11-tej przedpołudniem na boisku **40 pp.** (Pohulanka) rozstrzygnie się, **kto będzie mistrzem Polskiej A. klasy, a temsamem, kto wejdzie do Ligi.**

Drużyna **Amatorskiego K. S.** należy do zespołów **bardzo silnych** i jak każda drużyna śląska, dysponuje doskonałemi walorami fizycznemi. Najlepszym jej graczem jest **lewy łącznik Glejzor i bramkarz Leopold.**

W roku bież. drużyna A. K. S.-u odniosła **szereg sukcesów nad drużynami zagranicznemi**, a także **nad zespołami polskiemi**, bijąc mistrza Polski **Cracovję 2:1 i Wartę poznańską w Poznaniu 3:1.**

Drużyna Lechji, która na ostatnich zawodach z A. K. S-em w Król. Hucie osiągnęła **wynik remisowy**, musi za **wszelką cenę starać się wyjść z zawodów tych zwycięsko**, by wreszcie **wejść do Polskiej extra klasy.**

Ze względu na **spodziewany natłok** przy kasie, uprasza się **o zakupywanie biletów w przedsprzedaży**, która odbywa się w aptece Dra Stencla (plac Marjacki l. 8) i w firmie „Maraton“, oraz wieczorem w Sekretarjacie klubu przy ul. Rutowskiego l. 23, III. p. Ceny miejsc znacznie zniżone, miejsca siedzące ograniczone.

Hokeiści lwowscy jadą do Katowic.

Uroczyste otwarcie sztucznego toru.

Lwów, 5. grudnia.

W niedzielę polski sport wzbogaci się **o nowe wspaniałe urządzenie**, jakiem poszczycić się może **niewiele tylko państw europejskich.** Sztuczny tor lodowy w Katowicach, którego oficjalne otwarcie **nastąpi 7 bm.**, otwiera przed polskim sportem łyżwiarskim i hokejowym **olbrzymie możliwości.** Jakie znaczenie ma sztuczny tor łyżwiarski **dla rozwoju pewnych kategoryj ćwiczeń zimowych**, o tem świadczy najwymowniej **rzut oka na tegoroczny program.** Łyżwiarze, o których dotychczas **nie słyszeliśmy prawie nic występują z olbrzymim repertuarem**, który przyczyni się napewne **do podniesienia i znacznego rozpowszechnienia zaniedbanej tej u nas dziedziny.**

Otwarcie toru w Katowicach przyjmie **nadzwyczaj uroczysty charakter**, obok reprezentantów lokalnych władz i przedstawicieli społeczeństwa zjedzie też do stolicy śląskiej **szereg dygnitarzy warszawskich.** Wspaniałe uświetnienie stanowić będzie **doborowy pro-**

gram. Z miejsca skupi on **całą uwagę sportowej Polski na Katowicach,** które odtąd staną się **centra'nym punktem największych wydarzeń sportu lodowego.**

Program otwarcia przewiduje **popisy łyżwiarskie** z udziałem najwybitniejszych sił zagranicznych, pozatem **pierwszy w roku bież. turniej hokejowy,** w którym uczestniczyć będzie **pięciokrotny mistrz Polski AZS. Warszawa, mistrz Lwowa i wicemistrz Polski Pogoń,** warszawska **Legja** i doskonała drużyna **Troppauer Eislaufverein,** u której Pogoń gościła w roku ubiegłym.

Pierwszy występ **hokeistów Pogoni** oczekiwany jest **we Lwowie z o'brzymiem zainteresowaniem.** Wprawdzie wystąpi ona bez treningu, jednak w podobnem położeniu znajdą się również **jej przeciwnicy.** Wobec osłabienia AZS-u brakiem kilku wybitnych jednostek, szanse drużyny lwowskiej **są wcale dobre.**

Znaczenie Urzędu Kontroli miar.

Ile strat przynosi nam nierzetelna miara i waga.

Ciekawe tricki sprzedawców.

Lwów, 5. grudnia.

(jp). Miara i waga są od wieków w społeczeństwach cywilizowanych podstawą wszelkich obrotów handlowych, a więc niejako podstawą życia społecznego. I od wieków istniała również nierzetelność w odważaniu i mierzeniu. Ale **jeszcze nigdy sprawa kontroli narzędzi mierniczych nie miała takiego znaczenia, jak w obecnych tak ciężkich ekonomicznie czasach,** przy olbrzymi'ej drożyźnie egzystencji. Gdy budżet co najmniej w trzech czwartych ludności jest ograniczony do minimum, **nie może być obojętną rzeczą, czy kilogram waży 100 dkg., czy może tylko 80 lub 90, czy litr ma 10, 8 lub 7 decyl.,** a równocześnie nigdy jeszcze może **nierzetelność narzędzi mierniczych nie była tak powszechna, jak obecnie.** Stanowi ona nietylko **źródło większych zarobków dla niezbyt skrupulatnego sprzedawcy, ale także brudny sposób konkurencji z kupcem uczciwym.** Bo wszak łatwo przy nierzetelnem narzędziu mierniczem sprzedawać ten sam towar po tańszej cenie i ściągać w ten sposób liczniejszą klijentelę.

Z tego względu zarówno dla ogółu ludności, jak i dla uczciwego handlu i przemysłu **urzędowa kontro'a narzędzi mierniczych posiada ogromne znaczenie.** Kwestja ta jednak mało znajduje zrozumienia w naszem społeczeństwie, głównie z tego powodu, że nie zdajemy sobie sprawy, **jak dalece nierzetelne narzędzia miernicze są rozpowszechnione i jak dotk'iwie podrażają one koszta utrzymania.** Prawdziwą rewelacją w tej mierze była konferencja, na którą onegdaj zaprosił naczelnik Okr. Urzędu miar inż. Wlascics przedstawicieli prasy lwowskiej.

Na podstawie informacji, jakich o pracy Urzędu, jakoteż o obrotach publicznych udzielał zebranym nacz. inż. **Wlascics** oraz inż. **Pańkowski,** okazuje się, że **nierzetelność narzędzi miernizyh obejmuje bez wyjątku wszystkie działy przemysłu i handlu, od domokrążcy i wózkarza po pierwszorzędne magazyny, fabryki, elektrownie, gazownie, transakcje w płodach rolniczych itp.** Nietylko waga i odważniki, nietylko litr i inne pomierniki, jakoteż miary metryczne, ale i wodogazomierze, zegary elektryczne itp. muszą być kontrolowane, **jeśli konsument ma posiadać pewność, że nie płaci więcej, niż powinien.**

Fałszywe odważniki i wagi.

Trudno artykułem dziennikarskim objąć tak obszerny temat, jak rozliczne **sposoby fałszowania miar i wag.** Z demonstracyj inż. Pańkowskiego przytoczymy tylko kilka przykładów.

Weźmy rzecz najpowszedniejszą: **Odważnik kilogramowy.** Na pozór zaprezentowane nam odważniki wyglądają zupełnie jednako. Po położeniu ich na wadze okazuje się, że są one **lżejsze o 8.10, a nawet 20 dkg. od odważnika legalizowanego.** Skąd to pochodzi? Oto odmontowano w nich cechę i usypano mniej lub więcej z napełniającego ich śrutu.

Dalej widzimy **wagę.** Bez obciążenia wydaje się **dobrze wytarowana, ale po równomiernem obciążeniu spostrzegamy, że jedna szala przechyla się znacznie.** Okazuje się, że **ramiona wagi nie są równe.** Może to sprowadzić różnicę **od 6 do 20 dkg. na kilogramie.** A im większy położymy odważnik, tem będzie większa różnica w ubytku towaru. Zwłaszcza przy decymalnej wadze **strata dla nabywcy będzie bardzo dotkliwa.**

Kontrola stwierdziła nadto, że w handlach bywają stosowane często **dwa rodzaje odważników i wag.** Jeden przy sprzedaży, drugi przy kupnie. Tak np. kupiec nabywa jabłka od producenta, kładąc **odważnik cięższy od normalnego,** lub też **przesuwając odpowiednio ramię wagi.** Natomiast **sprzedaje za pomocą odważnika lżejszego** lub przy **przesunięciu ramienia wagi na swoją korzyść.** Bardziej jeszcze rozpowszechniona nierzetelność zachodzi przy wagach ręcznych, łańcuszkowych.

Podrożenie życia i inne niebezpieczeństwa.

Nasz informator przytoczył nam przykład, że w pewnej gazowni odkryła kontrola **nierzetelność zegara, podrażającą o 22 prc. cenę gazu.** W handlu skór miara, tzw. stopa, bywa **25 prc. mn'ejsza od wymaganej. Litry i hektolitry mają podwójne dna lub podrabiane cechy.** I tak możnaby mnożyć przykładów w nieskończoność.

Typowym przykładem, jak fatalne skutki przynieść może nierzetelność narzędzi mierniczych, były **dochodzenia, przeprowadzone we Francji z powodu zawalenia się kilku domów żelbetowych.** Okazało się, że dostawcy cementu **fałszowali worki, cechowane na 50 kg i dostarczali tylko 40 kg cementu.** Następnie przedsiębiorcy na swoją rękę, a robotnicy na swoją, ujmowali cementu, a dosypywali piasku, co naturalnie musiało wywołać katastrofę.

Z tych przykładów okazuje się, jak **ważną jest dla życia społecznego należyta organizacja kontroli narzędzi mierniczych.** We Francji stwierdzono, że podrożenie życia z powodu **nierzetelności tych narzędzi wynosi ponad 10 prc.** A jednak tam kontrola jest zorganizowana lepiej aniżeli w innych krajach. My, w Polsce, stoimy nietylko daleko za Francją, ale za innemi krajami. Na podstawie dat statystycznych okazuje się, że **w Małopolsce ilość zgłoszonych dobrowolnie do legalizacji narzędzi mierniczych na 8 miljonów ludności wynosi 614.685, zaś w Austrji na 6 milj. 500 tys. ludności zgłoszono dobrowolnie 1 708 246 narzędzi.** Natomiast ilość kontrolowanych w ciągu roku narzędzi **na jednego urzędnika** wypada w Małopolsce **19 tys., zaś w Austrji tylko 9 tys.** Wynika z tego, **że kontrola u nas jest znacznie trudniejsza niż zagranicą, a równocześnie wydajność pracy naszych urzędników znacznie wyższa.**

Jeśli zważymy jednak, że u nas jest zaledwie 12 Urzędów kontroli miar zatrudniających 33 urzędników przy równoczesnej niechęci sfer handlowych i przemysłowych do poddawania się przepisom odnośnym, to dojdziemy do przekonania, **że nie może ten nadzór być przeprowadzany w dostatecznej mierze, co naraża ludność na opłacanie ogromn'e wysokiego podatku na rzecz nierzetelnych sprzedawców.** Według pobieżnego obliczenia, roczny podatek z tego powodu dochodzi u nas **do 2 miljardów.** Byłoby zatem wskazana rozbudowa tej akcji, a także wydatne popieranie jej przez konsumentów, w dobrze zrozumianym własnym interesie.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 4 grudnia.

Obroty dość ozywione.

Zainteresowanie akcjami Gazów wschodnich i Tesp.

Tendencja utrzymana.

Dolar w obrotach prywatnych 8.89.25 złotych.

OBROTY GIEŁDOWE.

Lwów, 4 grudnia.

5% Konwres. 51, 51.25, 51.50; 4% Akc. Banku H p. 43.75; Gazy wschodnie 17, 17.25; Parowozy 17; Tesp 91. 92.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4. grudnia. (PAT) Papiery państwowe: 4 proc. poż. inwestycyjna 99, 5 proc. poż. konwersyjna 50¼, 10 proc. poż. kolejowa 104 i pół. — Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjedn. 8.87, Belgja 122.09, Gdańsk 172, Holandja 3.12, Londyn 43.31, N. Jork 8.89,3, N. Jork telegr. 8.90.2 Paryż 34.97, Praga 26.39, Szwajcarja 172.37, Wiedeń 125.25, Włochy 46.03, Berlin 212.73. — Akcje: Bank Polski 15.8, Tow. Zachodnie 70, Sole potasowe 92, Węgiel 38, Lilpop 23 i pół. Modrzejów 10 3/4, Ostrowieckie serja B 47,Starachowice 16, Haberbusch 112.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 4. grudnia. (PAT) Paryż 20.28, Londyn 25.06 3/8, N. Jork 5.15.17 i pół, Bruksela 72,00, Włochy 27.05, Hiszpanja 58, Amsterdam 207.72 i pół, Berlin 123.10, Wiedeń 72.65, Sztokholm 138.50, Oslo 138.05, Kopenhaga 138.05, Sofja 3.72½, Praga 15.30, Warszawa 57.85, Budapeszt 90.26, Białogród 912.80, Ateny 667 i pół, Konstantynopol 244 i pół, Bukareszt 206 i pół, Helsingfors 12, Buenos Aires 177.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 4. grudnia. (PAT) Nowy Jork 4.85.57, Paryż 123.56, Berlin 20.56 i pół, Montreal 4.85 7/16, Hiszpanja 43.23, Amsterdam 12.06 i pół, Bruksela 34.81 i pół, Włochy 92.56, Szwajcarja 25.06 i pół, Kopenhaga 18.15 5/8, Sztokholm 18.15 3/4, Oslo 18.15 7/8, Helsingfors 192.90, Praga 163.72, Budapeszt 27.77 5/8, Belgrad 274.50, Bofja 670.50, Rumunja 818, Wiedeń 34.49, Warszawa 43.33.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 4. grudnia. (PAT) Londyn 123,57, N. Jork 25.45, Bruksela 355, Hiszpanja 286.50 Włochy 133.35 Szwajcarja 492.75, Kopenhaga 680.25, Amsterdam 1024,25, Oslo 680,25, Sztokholm 682.75, Praga 75 50. Rumunja 15.10, Wiedeń 358, Berlin 606.75.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 4 grudnia.

DEWIZY: Ool. amer. 8.88.50—8.89.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82 00, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, franki francusk 0.34.80—0.35.00. franki szwajc. 1.72.80—1.73.00, funty szterl. 43.40.00—43.50.00, Leje 0.05.00—0.05.25. Szylingi 1.25.50—1.26.00. Czerwońce 7.00.00—7.50.00. do 46.40 00.

SREBRO: Kor. austr. 0.43.50—0.44.00, 5-kor austr. 2.35.00—2.45.00. floreny 1.18 00—1.20.00. Ruble 1.75.00—1.80.00

ZŁOTO: 20-kor 36.50.00—36,60 00. 20-frank 34 30 00—34 50 00. 10-rub 16 00 00

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

Lwów, 4 grudnia.

za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1930	25.25	25.75
pszenica zbiorowa ex 1930	23.—	23.50
żyto jednol. ex 1930	18.—	18.25
żyto zbiorowe ex 1930	17·50	17.75
jęczmień dworski jednol.	18.50	19.—
„ przemiałowy	15.75	16.25
owies małop. ex 1930	17.50	18.
owies zadeszczony 441 g/l	16·50	17·—
kukurudza rumuńska	22.75	23.75
ziemniaki przemysł.	4.—	4.50
fasola biała z workiem	33.—	37.
„ kolorowa z workiem	—.—	—.—
„ krasa z workiem	30.—	31.—
groch Victoria	24.50	26.50
„ polny	18.—	20.—
bobik	22.—	25.—
wyka czarna	20.—	21.—
„ szara	16.—	17.—
siano słodkie pras.	7.—	8.—
słoma prasowana	4.50	5.—
hreczka	25.—	26.—
len	47.—	48.—
łubin niebieski	—.—	—.—
rzepak ozimy ex 1930	43.	44.—
otręby żytnie	10.—	10.50
„ pszenne	12.—	12.50
kasza hreczana 50% poł.	48.—	50.—
„ jaglana	—.—	—.—
proso kraj.	—.—	—.—
makuchy lniane	26.—	27.—
koniczyna czerw. natur.	180.—	200.—
mak niebieski	80.—	90.—
„ siwy	—.—	—.—
worki jutowe w. Stradom Warta za szt.	1.65	1.75
worki używane dobre, za sztukę	1.30	1.30

za 100 kg. loco wagon Lwów.	od	do
pszenica dworska ex 1930	27.75	28.25
pszenica zbiorowa	2 .50	26.—
żyto jednol. ex 1930	20.50	20.75
żyto zbiorowe	20.—	20.25
jęczmień przemiał.	18.—	18.50
owies mał. ex 1930	20.—	20.50
mąka pszenna 65%	47.—	48.—
„ mąka żytnia typ urzędowy	34.50	35.—
otręby żytnie	10.50	11.—
„ pszenne	12.50	13.—
kasza jęczmienna grubsza	34.—	35.—
pęcak Nr. 10.	34.—	36.—
siano słodkie kraj. pras.	9.—	10.—

Na Giełdzie skromne obroty w owsie, poza Giełdą transakcje w pszenicy i życie.

Ceny niezmienione.

Tendencja skłania się lekko ku zniżce.

Usposobienie spokojne.

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Piątek, dnia 5. grudnia 1930.

LWÓW 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 15.50 Transmisja z Warszawy. Lekcja języka francuskiego. Lektor p. Lucien Roquigny. 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. 16.30 Audycja dla chorych i koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Transmisja z Wilna: „O samobójstwie" — mówić będzie prof. dr. Sergjusz Siengalewicz. 17.45 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy, pod dyr. Tadeusza Górzyńskiego. 1. E. Waldteufel: Pożegnanie — walc. 2. G. Allen: Valparaiso — one-step. 3. L. Cowan: Jestem w tobie zakochany (I'm in love with you) — foxtrot. 4. S. Chwał: Tode Carino — tango. 5. W. Donaldson: Przynoszę ci pąsową różę (I'm bringing a red rose) — slowfox. 6. W. Donaldson: Zwracam się do ciebie (Reaching for someone) — foxtrot. 7. R. Moretti: Sous les toits de Paris (Pod dachami Paryża) — boston. 8. W. Donaldson: Kansas City Kitty — foxtrot. 9. N. Shilkret: Zabawa dzieci (Kiddie Kapers) slow-fox. 10. F. Gordon: Jutro zapomnę — tango. 11. B. Mayerl: Marigold. 12. W. Heymann: Dobry przyjaciel — one-step. 13. A. Wroński: Mazur. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy. 19.25 Koncert z płyt gramofonowych. 19.35 Transmisja z Warszawy. Prasowy dziennik radjowy. 19.55 Koncert z płyt gramofonowych. 20.00 Transmisja z Warszawy. Pogadanka muzyczna. Objaśnienia koncertu. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, Grzegorz Fitelberg dyr., Georg Kulenkampf skrzypce i inni. Cz. I. R. Strauss: „Przygody Sowizdrzała" poemat symf. 2. Cz. Marek: „Na wsi", cykl pieśni ludowych na głos solowy i orkiestrę kameralną: a) Chmiel b) Pasterz, c) Powrót, d) Niedola, e) Przestroga, f) Zmiana, g) Kasia. Cz. II. 3. Brahms: Koncert skrzypcowy, a) Alegro non troppo, b) Adagio, c) Alegro giocoso ma non troppo vivace. W przedwie odczytanie programu na dzień następny oraz lwowski komunikat teatralny. Po koncercie transmisja komunikatów z Warszawy, poczem Lwowską skrzynkę techniczną — omówi p. inż. Miński.

LIPSK 16.30 Scherzando — koncert radjork. **LONDYN** 16.45 Koncert dla szkół. 22.50 Koncert. **KRÓLEWIEC** 20.00 „Śpiewająca Wenus", operetka w 3 akt. Kunnekego. **LONDYN Reg.** 19.40 Pieśni studenckie. 20.10 Radjokabaret. **SZTUTGART** 19.30 „W foyer teatru" — scenka Gogola. **BUKARESZT** 20.00 „Tristan i Izolda" — opera Wagnera (na płytach gramofonowych). **SZTOKHOLM** 22.15 Sztokholmski kwartet. **RZYM** 20.50 „Piękna Helena" — operetka w 3 akt. Offenbacha. **LANGENBERG** 20.00 Koncert radjork. **PRAGA** 19.45 Henri Ropatz: „Cud św. Mikołaja" — legenda w 17 obrazach na głosy solowe, chór i ork. **WIEDEŃ** 19.35 Wesowy wieczór. **MONACHJUM** 21.00 Koncert symf. **BURAPESZT** 19.30 Transm. z Opery król.

Sobota, dnia 6. grudnia 1930.

LWÓW 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 15.50 Koncert z płyt gramofonowych. 16.00 Kwadrans Akademicki. 16.25 Komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. 16.35 Transmisja z Warszawy. „Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w służbie idei państwowej" — wygłosi p. Juljan Smulikowski. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 Transmisja z Krakowa dla dzieci starszych p. t. „Tomek Latawiec" — pióra Bronisława Dąbrowskiego i Władysława Kaczmarskiego. 18.30 Transmisja koncertu dla młodzieży z Warszawy. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Transmisja z Warszawy. Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników. 19.40 Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Transmisja z Wilna. P. Arcimowicz wygłosi feljeton p. t. „Zalety i wady regjonalizmu". 20.15 Transmisja z Warszawy. „Piotr Wysocki o wybuchu powstania listopadowego" — wygłosi pułk. Henryk Eile. 20.30 Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Murowane słowo" — wygłosi p. Jurczyk. 22.15 Transmisja z Warszawy. Koncert recital. Wykonawcy: Szymon Bakman skrz. i L. Urstein Akomp. 1. Bach:-J. Manen: Rondo i Badinerie. 2. Bloch: Improwizacja. 3. Głazunow: Melodja arabska. 4. Felber: Taniec słowacki. 22.50 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00 P. Marja Hermanowa odśpiewa szereg piosenek popularnych. 1. Wars: Żegnaj (tango). 2. Wars: Marzenie (tango). 3. Karasiński: Pamiętam twoje oczy (tango). 4. Strauss: Bohaterowie (walc). 5. Graenichstaedten: Orłow (blues).

LIPSK 20.30 Radjokabaret „Tribune". **LONDYN** 20.30 Koncert. **KOPENHAGA** 20.00 Popularna muzyka duńska. **LONDYN Reg.** 22.00 Muzyka kameralna. **HAMBURG** 23.30 „Idealne małżeństwo" — słuchowisko śpiewane. **SZTUTGART** 16.30 16.30 Transm. z Teatru w Karlsruhe. Próba opery Lortzinga „Car i cieśla". **BERLIN** 19.50 Włoska muzyka popularna. **RZYM** 20.50 Koncert wokalno-instrum. **LANGENBERG** 19.45 Wesoły wieczór. **MEDJOLAN** 20.50 Operetka. **WIEDEŃ** 19.45 Piosenki wiedeńskie. **BUDAPESZT** 19.30 Koncert uroczysty z opery królewskie z udziałem chóru uniw.

Modnisie i cukiernictwo.

ANGIELKI NIE JEDZĄ CZEKOLADY.

Lwów, 5. grudnia.

(=) Pogoń za „wężową" figurą zadała śmiertelny cios cukiernictwu — przynajmniej **w Anglji.** Angielki, które wogóle nie odznaczają się **zbytnią tuszą,** gdyż znane jest powiedzenie: „chuda, jak śmierć angielska", gremjalnie

bojkotują

słodycze, aby zachować wężową figurę — stosownie do wymagań ciągle jeszcze — mimo rozmaitych pogłosek o **zwyżce kursu pulchności** — trwającej mody...

Tak oświadcza **Izba Handlowa w Manchesterze,** w swym rocznym raporcie o konsumpcji **cukierków i słodyczy.** Popyt na

czekoladę,

jak i na cukierki **zmalał** w sposób zastraszający dla kieszeni cukierników. Import rafinady i cukierków w r. 1929 zmniejszył się o **6 miljonów funtów** w porównaniu do r. 1928.

DO KINA „PALACE"

ZA DARMO

MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

PELZÓWNA JANINA, Województwo.
PFEIL KAROL, Bonifratrów 10.
SKARZEWSKA Z., Zimorowicza 17.
MYSZYŃSKA J., Grodecka 131.
SZCZERSKI G., Zyblikiewicza 41.
AUSSTEINÓWNA S., Janowska 26.
SOFERÓWNA J., Żókiewska 34.
DR. CZOPP, Długosza 23.
BARDACH G., Wagowa 6.
NADOWSKI K., Cicha 7.

Bilety, których ważność upływa po 3 dniach są do odebrania od 12—1.30 w Administracji.

74 (Przedruk wzbroniony.)

H. S. BANNER

CZERWONY KOBRA

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

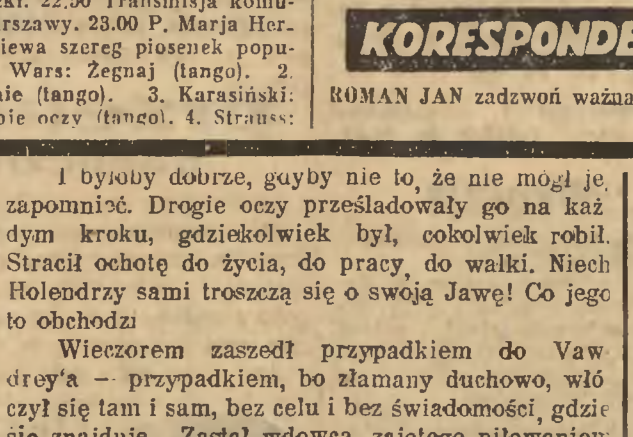
Mniej więcej o tym czasie Piotr pomyślał, że jego nieprzyjaciele, zniechęceni niepowodzeniem podstępnej kampanji, spróbują może otwartej walki. Ale było mu już teraz wszystko jedno. Dopóki był szczęśliwy, każde nowe posunięcie czerwonych agitatorów dodawało mu nowego zapału do walki, lecz wtedy w perspektywie niebezpiecznych prób i trudów jaśniała jako cel i nagroda miłość Olgi.

I nagle, w jednej chwili, bez żadnego powodu, gmach marzeń rozsypał się w gruzy. Bo przecież trudno było nazwać powodem drobne nieporozumienie, które zresztą przebaczyła. Widocznie później rozmyśliła się i chcąc się go pozbyć, „zrobiła z igły widły".... Jak to ona napisała: „rzeczy, które nie dadzą się wytłumaczyć, rzeczy nieprzebaczalne". O, ironjo, o, obłuda kobieca!

Tak argumentował Piotr Compigne i jak wielu młodych głupców, obsypywał szyderstwami kobietę i kobiety. Nie zniży się do wyjaśnień, o, nie! Sytuacja jest jasna. „Zapomnij o mnie" — napisała. Ależ naturalnie! Doskonała rada.

I byłoby dobrze, gdyby nie to, że nie mógł jej zapomnieć. Drogie oczy prześladowały go na każdym kroku, gdziekolwiek był, cokolwiek robił. Stracił ochotę do życia, do pracy, do walki. Niech Holendrzy sami troszczą się o swoją Jawę! Co jego to obchodzi!

Wieczorem zaszedł przypadkiem do Vawdrey'a — przypadkiem, bo złamany duchowo, włóczył się tam i sam, bez celu i bez świadomości, gdzie się znajduje. Zastał wdowca, zajętego piłowaniem i zbijaniem desek i stanął, patrząc nań bezmyślnym



wzrokiem. Vawdrey wbił młotkiem kilka gwoździ otarł ręką pot z czoła i spojrzał pytająco na gościa.

— Chce mi pan pomóc? — zagadnął. — Robię gołębnik.

— Chce się panu robić gołębnik — zauważył martwym głosem młody człowiek. Nie było to pytanie, lecz zdziwienie. W swoim obecnym stanie ducha nie był zdolny do przemilczenia tego, co się domagało przemilczenia.

— Owszem, chce mi się robić gołębnik — odpowiedział z prostotą Vawdrey. — Widzi pan, ja chcę, żeby Rut wiedziała, że jestem spokojny.

Większość nas, nawet w normalnych okolicznościach, nie zdaje sobie sprawy z właściwego stosunku swego Ego do wszechświata, a cóż dopiero mówić o okresach klęski! Wtedy wszechświat staje się dla nas impertynenckiem wyzwaniem. W takich razach należy nam się chłosta, i niema skuteczniejszej chłosty nad widok bliźniego, znoszącego z wiarą i odwagą nieszczęście równe naszemu, albo nawet większe.

Słowa Vadreya przejęły Piotra upokorzeniem.

— Pomogę panu — rzekł po chwili milczenia. — Co mam robić — piłować deski?

Vadrey skinął głową. Znał się na twarzach ludzkich i wiedział, że Piotrowi potrzeba ciężkiej pracy fizycznej.

— Grube deski na dno — objaśnił lakonicznie.

Przez dwie godziny Piotr pocił się, klął i wkońcu odszedł z wyraźną ulgą. Vadrey nie zapytał go ani słowem o stan jego uczuć, nie wygłosił żadnego uroczystego napomnienia.

— Zrobił mi pan więcej dobrego, niż sobie wyobrażałem, żeby to było możliwe — rzekł przed odejściem Piotr.

— Jestem tu zawsze o tym czasie i wcześnie z rana — odpowiedział wdowiec. — Może mógłbym panu więcej pomóc?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KURSA JĘZYKÓW — STENOGRAFJI, PISANIA NA MASZYNACH. Nauka języków systemem Berlitza. 20-letnie doświadczenie. ECOLE REFORME — ul. Piłsudskiego 14. 10623-7

POSADY WOLNE

POWAŻNA firma poszukuje korespondenta polsko - niemieckiego z branży papierniczej. Zgłoszenia pod „Zdolny" do Administracji. 10860

INTRATNE ZAJĘCIE. Poważna instytucja asekuracyjna operująca w dziale życiowym i elementarnym, poszukuje zdolnych zastępców we wszystkich miastach Małopolski. Emeryci i zredukowani urzędnicy będą również przyjęci i pouczeni. Zgłoszenia listownie pod „Lwów", Główna Poczta, skrytka 72. 10848

PORTJER do garażów poszukiwany. Fachowcy techniczni mają pierwszeństwo Wiadomość Zielona 49. 10859-3

PO OTRZYMANIU POSADY spłacacie kursa samochodowe inżyniera Froma. Lwów, Lelewela 3 (przy Akademickiej). 10838-12

POSADY POSZUKIWANE

KUCHARZ dworski wszechstronnie wykształcony poszukuje pracy w swoim zawodzie od zaraz lub od 1. I. 1931. Łaskawe oferty pod „Kucharz" ul. Jabłonowska 29, Kołomyja. 10755-5

MIESZKANIA i SKLEPY

ELEGANCKI, słoneczny, frontowy pokój z osobnem wejściem wynajmę. Tarnowskiego 35, I p. 10859

PRZY inteligentnej rodzinie znajdą tanie lecz dobre umieszczenie studenci (studentki) z utrzymaniem. Lwów, Murarska 49. 10870

POKÓJ kawalerski umeblowany przy rodzinie do wynajęcia. Czarneckiego 3, mieszkanie 5. 10827-3

POSZUKUJĘ we Lwowie lokalu w śródmieściu, może być w podwórzu nadający się na cel handlowy, z dogodnym dojściem. Zgłoszenia „Ruch" Kraków, Szczepańska pod „KAO". 10789-2

KUPNO i SPRZEDAŻ

KUPIĘ młyn turbinowo - walcowy okolica Lwowa, Złoczowa, Bóbrki. Zgłoszenia pod „Młyn" do Administracji. 10871

SPRZEDAM lub wynajmę willę w Zimnej Wodzie 3 pokoje z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią, 3 minuty od stacji. — Wiadomość Reja 7, Zahaczewski. 10863

FORTEPIAN krótki, czarny, płyta metalowa sprzeda Marszandtka Łyczakowska 11. 10853-2

KORBOWY magiel i kuchnia gazowa do sprzedania. Wadomość w Administracji pod „Magiel". 10845-10

DUŻY zbiór marek pocztowych do sprzedania. Wiadomość: Pełczyńska 6. parter przez ganek. 10600-?

RÓŻNE

Pranie pierza uskutecznia
Władysław Weber
Lwów, Batorego 2. 7827

NAPRAWĘ zegarków pod kierownictwem szwajcarjanina uskutecznia z gwarancją Gutterman, Sykstuska 14. 10854

Naszym Milusińskim
Św. Mikołaj

sprawi największą przyjemność darowując im

GRAMOFON!

Gramofony szafkowe i walizkowe. PŁYTY gramofonowe, krajowe i zagraniczne w największym wyborze. His Masters Voice, Columbia, Polydor, Brunswick, Odeon, Parlophon, Syrena, Homocord. Wszystkie przeboje z ostatnich rewji warszawskich i najnowszych filmów dźwiękowych. Bogaty repertuar klasyczny. Kompletne OPERY w wykonaniu artystów światowej sławy! — poleca

„MELODJA", Lwów, Kopernika 5. - Tel. 8-59.

Wszelkie informacje bez obowiązku kupna! Fachowa obsługa!

LECHOWSKI Stanisław unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lwów. 10858

KOŁDRY, kapy, materace, firanki, portjery w najlepszej jakości w największym wyborze poleca firma Kiczales Margulies, Lwów, ul. Sykstuska 18. 10491-100

DWIE młode panny pragną poznać inteligentnych panów na stanowiskach. — Zgłoszenia pod „Sympatyczne". 10855

UNIEWAŻNIAM skradzione weksle błp. Cywi Brill w Komarnie, Szulim Kostman, zarządca spadkowy. 10852

ZGUBIONO dn. 29 XI. w sobotę w południe rękawiczkę dziecinną skórzaną bronzową, lewą, Nappa z wełną, idąc ogrodem ku ulicy Krasickich. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do Administracji „Gazety Porannej", Chorążczyzny 31 10831-2

POSZUKUJĘ restaurację z wyszynkiem do wynajęcia. Wiadomość: Kołomyja, Skrytka 30. 10787-5

WEŁNY na płaszcze i suknie damskie, jedwabie itp. kupi Pani za połowę ceny z powodu redukcji składu u Allonsa Uwiery, Lwów, pl. Halicki 14. Proszę się pospieszyć z kupnem. 10108-15

KORONKI klockowe, hafty szwajcarskie w wielkim wyborze najtaniej Piepes, Boimów 7. 9451-8

MEBLE

sypialnie, jadalnie, salony oraz pojedyńcze sztuki, jakoteż tapicerowane, sprzedaje za gotówkę i na dogodne spłaty od 1896 r. istniejąca firma

Szarlotta CZYSZ
LWÓW

ul. Rutowskiego 7. w podwórzu naprzeciw Katedry. **Telefon Nr. 92-42.**

Na Św. Mikołaja

najlepszy i najpraktyczniejszy podarunek tylko za zł. 27.50.

komplet aparatu detektorowego w eleganckiem wykonaniu z jedną parą słuchawek pierwszorzędnej jakości i anteną wraz z urządzeniem i gwarancją dobrego odbioru, dostarcza

FIRMA UNIWERSAL
Zakłady Radjotechniczne
LWÓW, UL. JAGIELLOŃSKA L. 20.
Telefon 74-80.

Patrz na Nr. domu!

Każdemu bez poręki sprzeda firma **„KA-TE"** UL. SOBIESKIEGO 12. Telef. Nr. 43-39.

MEBLE

wszelkiego rodzaju
NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY. 7841

Ostatnie nowości
na płytach gramofonowych!

Marzenie tango w wykonaniu chóru
Cab alleros „
Marsz Grenadjerów „
Żegnaj „
We dwoje „

DANA

Serce kochanki. — Neapol śpiewające miasto. — Soczyste usta.

Kolędy polskie i ukraińskie najnowszych nagrań. 10818

Wielki wybór płyt najnowszych w cenie zł. **4** poleca znana firma:

„E C H O"
Lwów, Sykstuska 24. tel. 27-81.

Meble,

Sypialnie, Jadalnie, Salonowe, biurowe, kuchenne, solidne poleca Spółka Rzemiosł Miejska Wystawa, Lwów, plac Halicki 10. w podwórzu. 9218-20

Piaskowa 15.

Najstosowniejszym prezentem na GWIAZDKĘ są

PALMY

Palma Phoenix Canariensis sztuka 25 zł. szczególnie godna polecenia, trwała, prędko rosnąca, nie wymagająca specjalnej pielęgnacji. Kaktusy w najciekawszych odmianach od 3 zł. za sztukę.

Do nabycia w domu z czerwonym parkanem z cegły

Piaskowa 15.

DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH we Lwowie ogłosiła

przetarg publiczny

na dostawę żwiru i tłucznia na rok 1931, z terminem wnoszenia ofert do Prezydjum Dyrekcji okręgowej kolei państwowych Lwów, do dnia 29 grudnia 1930 r. godzina 12 w południe. Szczegóły przetargu zamieszczone są w „Monitorze Polskim" Nr. 277 z dnia 1 grudnia 1930.

Inserujcie w „Gazecie Porannej"

Już nadeszły Łyżwy!!

Sprzedaż hurtowna i detaliczna 10880

F. RENTSCHNER
Legionów 37.
Telef. 327.

„OLLA" PREZERWATYWY ?.!

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem! Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić. — **„OLLA"** to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat. 8505

10189

Zakład wychowawczy w Miejscu Piastowem

poleca swoje wyroby **galanteryjno-skórkowe** w nowootworzonym sklepie przy

ul. Akademickiej l. 7.
(Gmach Sprechera).

Praktyczne, tanie i solidnie wykonane podarki na

na Św. Mikołaja i Gwiazdkę

„Żywy i Prawdziwy" Św. Mikołaj z Aniołkiem

będzie objeżdżał własnem autem dnia 5-go i 6-go b. m. domy grzecznych dzieci. P. T. Rodziców prosimy o zgłoszenia we firmie 10675

ANODA — Rutowskiego 2.

Na Świętego Mikołaja

doskonałe ciasta, cukry, słodycze poleca cukiernia

Władysława Witteka
Lwów, ul. Gródecka 9.

Najstosowniejszym podarkiem na Świętego Mikołaja są:

ŁYŻWY, SANKI, NARTY,
które najtaniej zakupisz u

JAKÓBA ROSENMANA

HUMOR.



W WYPOŻYCZALNI KSIĄŻEK.
— Jaką książkę dać pani?
— Taką, którąby nie podobała się memu mężowi, a nieznana była jeszcze mej przyjaciółce...

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr. matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.